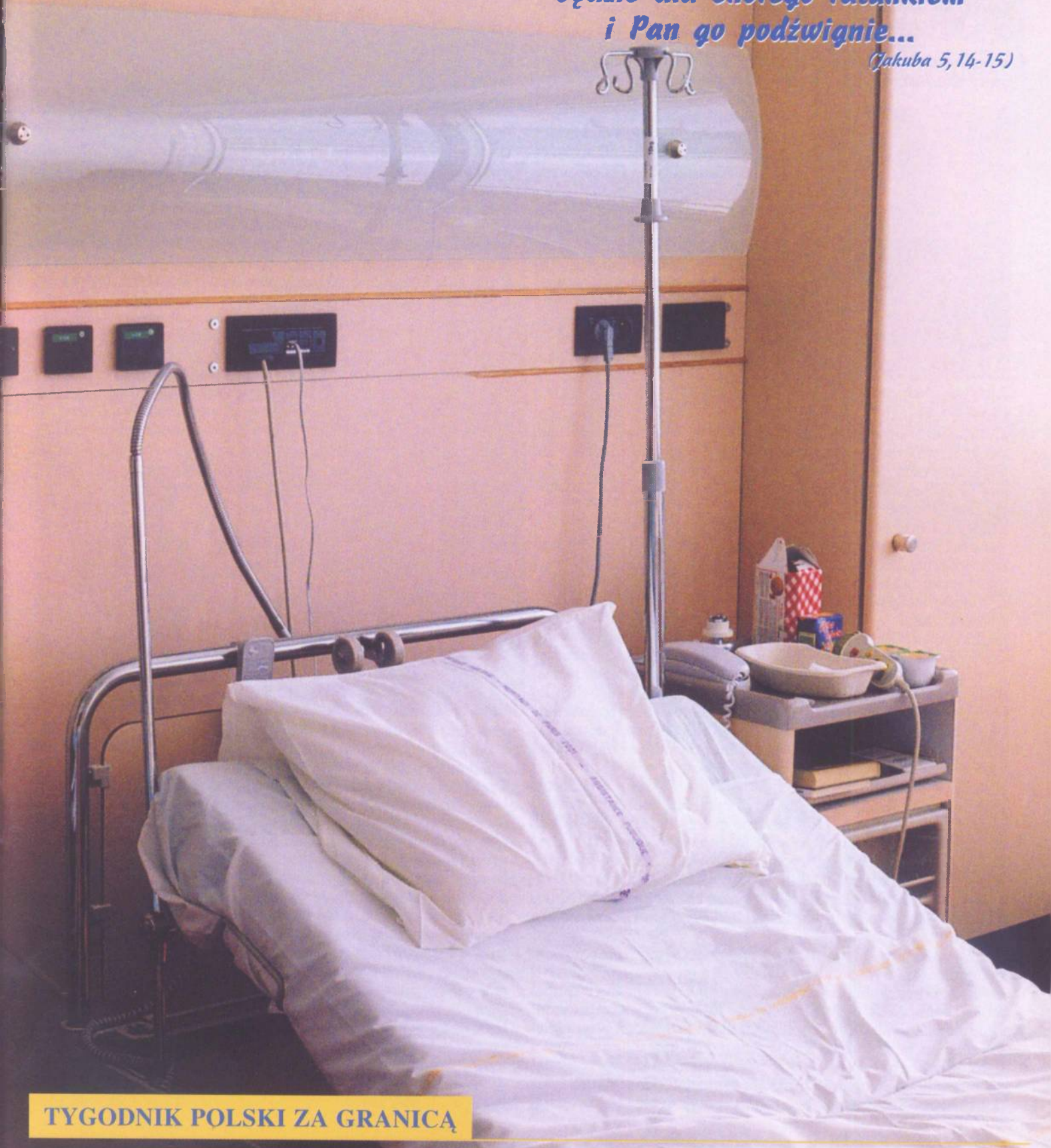


GŁOS KATOLICKI

Nr 6/2004 (2081) Rok XLVI 8.2.2004


***Choruje ktoś wśród was?
Niech sprowadzi kapłanów Kościoła,
by się modlili nad nim
i namaścili go olejem w imię Pana.
A modlitwa pełna wiary
będzie dla chorego ratunkiem
i Pan go podźwignie...***
(Jakuba 5, 14-15)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. P. Fedorowicz

z narodowego dziedzictwa

BIBLIOTEKA ORDYNACJI KRASIŃSKICH

Ewa Ziolkowska

Wkład mazowieckiej gałęzi rodu Korwinów herbu Ślepowron Krasińskich w kulturę narodową to nie tylko poezja jednego z czołowych polskich romantyków, lecz także instytucje służące tej kultury krzewieniu i pielęgnowaniu. Jedną z ważniejszych była - utworzona przed 160. laty - Biblioteka Ordynacji Krasińskich.

Jej założycielem był ojciec autora „Nie-Boskiej komedii” - Wincenty Krasiński (Ryc.), generał, senator-wojewoda, członek To-



warzystwa Przyjaciół Nauk, uczestnik kampanii napoleońskich, w Królestwie Polskim lojalista związany z wielkim księciem Konstantym. Dzięki małżeństwu z księżniczką Marią Radziwiłłówną hrabia wszedł w posiadanie pałacu przy Krakowskim Przedmieściu 5 oraz znajdującej się w nim biblioteki Tomasza Czapskiego. Nowy właściciel prowadził tam wytworny salon literacko-artystyczny, do którego stałych bywalców należeli: Julian Ursyn Niemcewicz, Joachim Lelewel i Samuel Bogumił Linde. Wincenty Krasiński przez całe życie z pasją zbierał książki, rękopisy, przedmioty muzealne. Przemysliwał o scaleniu księgozbiorów gromadzonych także w innych rezydencjach swego szeroko rozgałęzionego rodu. Toteż gdy doprowadził do powstania ordynacji, jej statut zatwierdzony ustawą cara Mikołaja I z 30 lipca 1844 r. powoływał do życia Bibliotekę Ordynacji Krasińskich.

Zbiory Czapskiego i Krasińskiego uzupełniono archiwum domowym linii oboźnińskiej. W 1860 r. włączono książki i dokumenty znanego kolekcjonera Konstantego Świdzińskiego. Wówczas pieczę nad Biblioteką sprawował Ludwik Krasiński, bibliofil, założyciel Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, który przekształcił ją w instytucję o charakterze publicznym. Księgozbiór o profilu historycznym i literackim stale się powiększał. Zawierał druki XV-, XVI-wieczne i późniejsze, rękopisy oraz archiwalia wielu rodzin szlacheckich i magnackich. Ludwik Krasiński powołał radę biblioteczną. Należący do niej przedstawiciele nauki mieli dbać, by Biblioteka dobrze spełniała swoje zadania. Środki na utrzymanie całego przedsięwzięcia pochodziły z ordynacji. Pierwszym bibliotekarzem był Władysław Chomętowski, poeta i powieściopisarz.

Kolejni właściciele Biblioteki, Władysław i Adam Krasińscy, zajęli się głównie działalnością edytorską. Rozpoczęto wydawanie rocznika, w którym publikowano ciekawsze źródła do historii Polski, opatrzone wnikliwymi wstępami. Wprowadzono też zmiany organizacyjne, których celem było przekształcenie Biblioteki w nowoczesną instytucję archiwalno-biblioteczną. Podjęto prace nad inwentaryzacją i opracowaniem zbiorów. Biblioteka stała się „jedną z nielicznych placówek badań naukowych w zakresie rzeczy ojczystych”.

Zbiory mieściły się w oficynie rezydencji przy Krakowskim Przedmieściu. Był to dawny pałac Michała Radziejowskiego z końca XVII w. wybudowany według projektu Tylmana z Gameren. Kolejni właściciele Sieniawscy, Czartoryscy, Czapscy dużym nakładem środków doprowadzili do powstania wspaniałego zespołu pałacowego z oficynami, dwoma dziedzińcami i ogromnym ogrodem. W czasie Sejmu Czteroletniego rezydencja należała do Stanisława Małachowskiego i była centrum życia politycznego i towarzyskiego. To tu spotykali się czołowi dzia-



Pałac Czapskich - Krasińskich

łacze Sejmu, tu powstawały projekty nowych ustaw, tu rodziła się Konstytucja 3 Maja. W czasach Małachowskiego wnętrzem pałacowym nadano nowy, klasycystyczny wystrój, zaprojektowany przez Jana Chrystiana Kamsetzera. Już za Krasińskich w jednej z oficyn mieszkała rodzina Fryderyka Chopina.

W latach 1851-1852 dokonano kolejnej przebudowy pałacu, będącej dziełem znanego architekta warszawskiego Henryka Marconiego. Gdy w 1867 r. przebito ulicę hr. Berga (obecnie Romualda Traugutta), budowlę podwyższono od tej strony i ozdobiono elewację na wzór fasady głównej. Tu właśnie znajdowało się główne wejście do Biblioteki. Pałac spalony w 1939 r., po wojnie został odbudowany i stał się siedzibą Akademii Sztuk Pięknych.

Pod koniec XIX w. zbiory Biblioteki Ordynacji Krasińskich zajmowały 6 dużych, pięknych sal, które z biegiem czasu okazały się niewystarczające, by pomieścić stale rozrastającą się kolekcję. W związku z tym, kolejny ordynat Edward Krasiński w 1910 r. zakupił plac przy ul. Okólnik pod budowę gmachu Biblioteki. Zatrudniony przez niego architekt Juliusz Nagórski oraz sam ordynat odbyli kilka podróży zagranicznych, by zapoznać się z najnowszymi tendencjami w budownictwie bibliotecznym. Realizacja przedsięwzięcia postępowała niezwykle szybko. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się 10 grudnia 1912 r. Akt erekcyjny głosił: „W setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego, ku nieśmiertelnej rzeczy pamięci, Edward Krasiński, syn Ordynata Józefa i Heleny ze Stadnickich, szczęśliwy z podjęcia dzieła, o jakim marzyli Konstanty Świdziński i rodzina Krasińskich, kładzie kamień węgielny pod gmach dla Biblioteki i zbiorów Ordynacji Krasińskich własnym stawiony sumptem, pragnąc w tych murach zabezpieczyć skarby przeszłości, skrzętną ręką minionych pokoleń gromadzone i ocalone od zagłady, udostępnić je współczesnym, a przekazać potomnym, ku chwale i pożytkowi nauki polskiej, kraju i rodzimej Warszawy”.

Rok później ukończono budowę magazynu i otwarto prowizoryczną czytelnię. W czasie I wojny światowej musiano wstrzymać wykończenie gmachu, zbiory szczęśliwie nie ucierpiały.

Ciąg dalszy na str. 9





telegram do Czytelników

8 lutego 2004r.

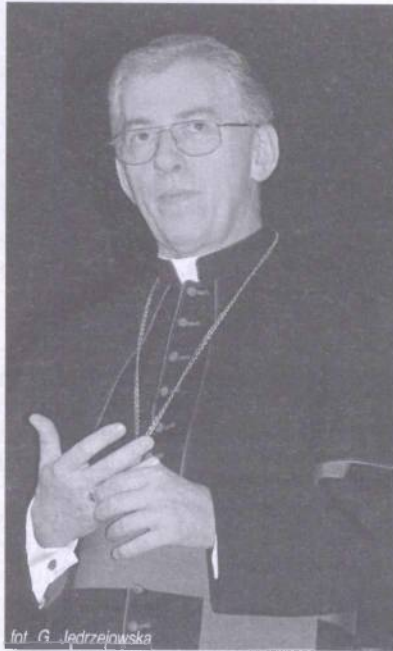
Niechętnie przyznajemy się do niego, nawet przed samymi sobą, a jednak tkwi w każdym z nas. Lęk przed chorobą, przed cierpieniem, przed nieuchronnym, a przedwczesnym wyrokiem - rak, wykwil, alzheimer. Kiedy pojawił się pierwszy raz - paniczny, dławiący? Nie pamiętam, może kiedy spadłem z konia i ocknąłem się w szpitalu, może kiedy odszedł nagle pierwszy z moich rówieśników, a może gdy podczas ostatniej grypy obserwowałem u siebie wszystkie osiowe objawy czegoś nieuleczalnego. Ten lęk przypomina, by w każdym momencie żyć... przyzwolicie. (P. O.)

„POLITYKA TO TROSKA O DOBRO WSPÓLNE”

rozmowa z ordynariuszem tarnowskim
Ks. Bp Wiktoorem Skworcem

Paweł Osikowski: Księżu Biskupie, jest Ksiądz ordynariuszem diecezji wyjątkowej, gdzie uczy się największa ilość seminarzystów w Polsce, skąd pochodzi większość misjonarzy, gdzie jest najwięcej powołań. Czym tłumaczyć ten fenomen?

Ks. Bp Wiktor Skworec: Tak, to niewątpliwie jest fenomen, potwierdzany przez wszystkie badania socjologiczne, szczególnie te ostatnie, które były w diecezji przeprowadzone w ramach przygotowań do kolejnego Synodu. Podobne pytanie, jak Pan przed chwilą, zadają także biskupi z innych regionów Polski, a także biskupi zza granicy. Gdybym miał tłumaczyć ten fenomen po ludzku, bo jest on przede wszystkim sprawą łaski Bożej, działającej w sercach ludzi, to wskazałbym na rodzinę. Rodzinę, która jest naturalnym środowiskiem wiary, zwłaszcza rodzinę wielodzietną, gdzie młody człowiek uczy się dwóch podstawowych odniesień - do Pana Boga i do drugiego człowieka - w duchu ofiary. W naszej diecezji takie rodziny stanowią większość. I właśnie w takiej atmosferze katolickich rodzin dojrzewają powołania do kapłaństwa. Drugi aspekt sprawy to bliskość duszpasterzy. Mamy, jak pan zaznaczył, wielu księży, aktualnie około tysiąca. Łatwość dostępu do nich jest oczywista poprzez gęstą sieć parafii. Poza tym w większości naszych szkół, religii uczą księża (katechetów świeckich jest tylko ok. dwustu). Jest to też kwestia przekonywującego stylu życia, przykładu. Stylu wypełniania powołania przez księdza - który jest dla innych, który głosi Ewangelię, nie tylko słowem. Z takim kapłanem młody człowiek może się identyfikować.



fot. G. Jędrzejewska

P.O.: Jednocześnie wywodzi się Ksiądz Biskup z diecezji katowickiej, ze Śląska, dopiero od sześciu lat kieruje kościołem w Tarnowie. Czym różni się religijność wiernych w tych dość różnych regionach południa Polski?

Bp W.S.: Zaryzykowałbym twierdzenie o pewnym podobieństwie religijności, jednocześnie podkreśliłbym różnice kontekstu. Tam, na Śląsku, istniał ciężki przemysł, a tarnowska diecezja to region typowo rolniczy, czyli jakby dwa odmienne środowiska, ale religijność analogiczna.

Ciąg dalszy na str. 8-9

z satyrycznej teki L.B.



polemiki

ZŁOCENIE ROGÓW

Stanisław Michalkiewicz

W starożytnym Egipcie panował zwyczaj, że święte zwierzęta były otaczane szczególnymi względami. Na przykład byk Apis przykrywany był złotymi



derkami, miał własny harem i służbę, a po śmierci był mumifikowany, jak nie przymierzając Włodzimierz Lenin czy Mao Zedong. W Grecji i Rzymie było już trochę inaczej; zwierzęta zabijano na ofiary bogom, ale wybrane zwierzę też bywało wyróżniane. Jeśli np. było rogate, to przed ceremonialnym pozbawieniem życia kapłani złócili mu rogi.

Od pewnego czasu na pierwszym miejscu w sondażach popularności plasuje się Platforma Obywatelska. SLD spada na drugie albo nawet i na trzecie miejsce. Popularność innych partii oscyluje w miejscu. Wyrazny i stały wzrost odnotowuje tylko Platforma. Dlatego też Donald Tusk zwrócił się ostatnio do premiera i do prezydenta, by spełnili swoją obietnicę z kwietnia ub. roku. Obiecali wtedy, że z uwagi na planowane na 1 maja wejście Polski do Unii Europejskiej, wybory parlamentarne zostaną o rok przyspieszone, by Polska rozpoczęła nową erę w Unii z nowym już parlamentem. Tymczasem teraz, na apel Tuska, prezydent Kwaśniewski odpowiedział, że byłoby to niewskazane właśnie ze względu na to, iż 1 maja Polska wchodzi do Unii Europejskiej, a zmiana parlamentu wywołałaby tylko zamieszanie. Potwierdza to spostrzeżenie, że z prezydentem jest taki problem, że nigdy nie wiadomo, kiedy mówi serio, a kiedy nie. Inna sprawa, że rok temu prezydent mógł żywić nadzieję, iż uda mu się skłecić z części SLD, stowarzyszenia Ordynacka i autorytetów moralnych z Unii Wolności nową „centrolewicową” partię, która obejmie w Polsce władzę („Gdy tylko w Polsce obejmę władzę, szereg surowych ustaw wprowadzę; za krowobójstwo, za szwiniobicie będę odbierał mienie i życie”). Premierowi Millerowi też mogło się wydawać, że SLD ostatecznie obezwładni opozycję poziomem wzrostu gospodarczego. Nie udało się ani jedno, ani drugie. Tadeusz Mazowiecki właśnie ogłosił desperacki plan wystawienia w wyborach do Parlamentu Europejskiego „listy antypartyjnej” przez Fundację Schumana, zaś premier musi oganiać się przed własnymi działaczami, którzy chcieli postawić go przed sądem partyjnym i to za co?

Ciąg dalszy na str. 10-11



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana, siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały”. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!” Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, posłij mnie!”

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem. Chyba, żebyście uwierzyli na próżno. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie, jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.

Iz 6,1-2a.3-8

I Kor 15,1-11

EWANGELIA

Łk 5,1-11

Słowa Ewangelii według św. Łukasza
Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wypłyn na głębię i zarzuć sieć na połów. A Szymon odpowiedział: Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podплыli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

„Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10)



Piotr jako ekspert w rybołówstwie poucza Pana Jezusa: nic się nie złowiło w nocy, tym bardziej w dzień jest niemożliwym złowienie ryb. Chrystus Pan w zamian dzieli się z nim doświadczeniem boskim. „Wypłyn na głębię i zarzuć sieć na połów”. Pan domaga się zaufania. Czy Piotr doświadczony w rybołówstwie uwierzy w to, co zdaje się być niemożliwe? Przyszły apostoł ufa słowu Pana. Prawdziwym cudem nie są sieci pełne ryb, ale to, że zostały one zarzucone na słowo Pana. Zaufać Bogu bezgranicznie i z zaufaniem Bogu podjąć wezwanie - czyż to nie jest cudowna rzecz?

Potem trzeba podkreślić to, że Pan Jezus powołuje zwykłych, prostych, a także grzesznych ludzi. Warto zastanowić się nad tym, że Bóg w zasadzie powołuje do pracy misyjnej grzeszników. Ten, kto uzyskał przebaczenie, czuje się zobowiązany wobec Boga. Uważa Go za swego do-

CUD ZAUFANIA

broczyńce: komu zostało dużo wybaczone, ten kocha bardziej. Nawrócony zawsze będzie osobą wierzącą: nie może nie wierzyć, ponieważ pamięta o tym, że otrzymał łaskę przebaczenia od Boga. Widzimy to w życiu wielkich konwertytów, jak np. św. Paweł Apostoł, św. Augustyn, św. Ignacy Loyola, Karol de Foucauld i wielu współczesnych ludzi bez reszty zaangażowanych w Boży połów ludzkich serc.

Nawrócony zawsze będzie osobą, która promieniuje wiarą. Pamięta o tym, że został obdarowany i to jest dlań źródłem szczęścia. To szczęście chce zanieść innym ludziom. W ten sposób jest również bardziej wiarygodny w oczach tych, do których zostaje posłany: ci, którzy dzielili z nim życie grzeszne, będą mogli też dzielić życie w łasce.

* **Patrzmy na proroka.** Dotknęła go łaska Pana. Świadom swej słabości i swoich grzechów ufa mocy łaski Boga i woła: „Poślij mnie Panie!”

* **Zapatrzymy się na apostołów.** Pracowali całą noc daremnie. Nic nie ułowili, choć byli ekspertami. Słowu Pana uwierzyli. Choć całą noc sieci były puste, teraz Pan cudownie nagrodzi ich ufność.

* Podążajmy drogą zaangażowanych.

Nie tylko potrafili podziwiać Matkę Teresę czy Jana Pawła II. Starają się dzień po dniu iść ich drogą. Tak wielu misjonarzy świeckich wypływa na głębię, angażując swe życie w służbie Ewangelii. Czynią to zarówno wśród swoich albo, gdy jako wolontariusze udają się w trudne tereny, gdzie człowiek cierpi i jest głodny. Pomysły o wolontariatach pracujących z ludźmi chorymi. Iluż - także naszych rodaków - bezinteresownie i z wielką miłością troszczy się o umierających. Wiele godzin i dni poświęcają im, w ramach ewangelicznej służby w hospicjum. A cóż powiedzieć o tych, którzy miłość Chrystusa niosą ofiarom powodzi, epidemii, nędzy i wojny.

Ana co mnie stać? Nie na ile euro, lecz na jak wspaniałą ofiarę mego serca, mego czasu i moich rąk? Czy pozwolę, aby i do mnie dotarło słowo Pana:

Nim ja ukształtowałem Cię w łonie Matki Twój już wtedy znałem Cię i nim przyszedłeś na ten świat ustanowiłem Cię prorokiem swym.

Odwagi! Zdecydujmy się „zarzucić sieć”, nie w naszym imieniu, ale w imię Jezusa Chrystusa.

Ks. Tadeusz Kardys

CHOROBY I UZDROWIENIA

Ks. Tadeusz Domżał

Światowy Dzień Chorego (obchodzony 11 lutego - wspomnienie Matki Bożej z Lourdes), w którym to w sposób szczególny Kościół modli się za ludzi chorych, jest wielką katechezą dla wszystkich. Cierpiących przybliża do Chrystusa ofiarującego się za swój lud, a zdrowym pozwala zrozumieć jak wielkim darem i łaską jest to, że mogą służyć innym i cieszyć się pełnią życia.

W Ewangelii według św. Mateusza występuje bardzo istotna proklamacja, wskazująca na dzieło Chrystusa: „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4,23). Z tejże treści wynika, że Jezus był nie tylko nauczycielem i kapłanem, ale i lekarzem. Jego misja w tymże wymiarze spotkała się również z wielkim uznaniem. Św.

uczniom (por. Mt 10,1). Apostołowie otrzymują ten dar w formie bardzo wyraźnego polecenia: „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,8). Wokół Jezusa ciągle pojawiają się ci, którzy znoszą chorych, wierząc, że otrzymają uzdrowienie.

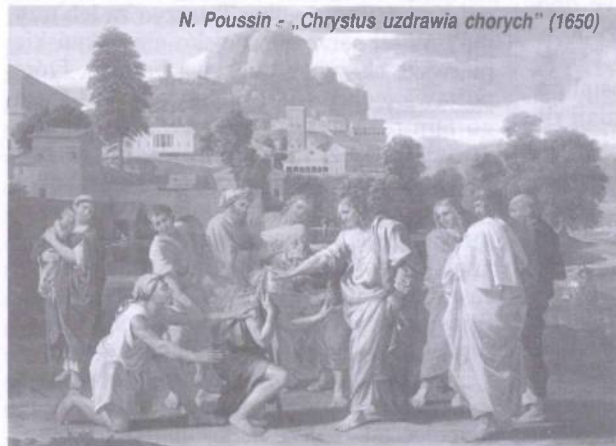
W nauce o sądzie ostatecznym - w Ewangelii wg św. Mateusza - Chrystus błogosławi tym, którzy odwiedzili chorych i uwięzionych. Jako poważny zarzut i zaniedbanie poczytuje ten fakt w odniesieniu do tych, którzy zapomnieli i nie poszli do chorych i uwięzionych (por. Mt 25, 36-43).

Św. Marek w odniesieniu do osób chorych swoją relację koncentruje na znakach, jakie towarzyszyły uzdrowieniom. W jego opisie znajdujemy gesty, w postaci nakładania rąk (por. Mk 6,5), namaszczenia chorych oliwą (por. Mk 6,13), które stały się podstawą znaków w liturgii sakramentu chorych.

Ewangelista Łukasz przedstawia wyraźnie okoliczności, jakie towarzyszyły uzdrowieniom. Jego relacje zawierają fakty uzdrowienia sługi pewnego setnika (por. Łk 7,2) i człowieka chorego na wodną puchlinę (Łk 14,2). Są to kolejne świadectwa potwierdzające głoszenie królestwa Bożego przez Chrystusa. W Ewangelii św. Łukasza głoszenie królestwa Bożego i uzdrawianie chorych łączą się ze sobą w sposób bardzo wyraźny (por. Łk 9,2 i 10,9). Niemniej jednak występują one zamiennie, co wskazuje, że uzdrowienie otwiera chorego na głoszone Słowo, a głoszone Słowo ma moc uzdrawiania.

Ewangelia według św. Jana - podobnie jak św. Łukasza - przekazuje fakty uzdrowienia: syna urzędnika królewskiego (por. J 4, 46n); uzdrowienie chorego nad sadzawką Betesda (J 5, 1-18), a także wspomina o fakcie choroby Łazarza (por. J 11, 1-6).

Ewangelie nie stwierdzają przypadku, aby ktokolwiek z proszących o uzdrowienie z wiarą nie otrzymał tego, o co prosił. O tej łasce miłości Boga, w postaci uzdrowień, dowiadujemy się również i dziś z ksiąg cudów prowadzonych przy wielu sanktuariach. Z głębi naszych serc możemy podzielić się wieloma doświadczeniami, a nade wszystko i tą prawdą, że Chrystusowego uzdrowienia doznajemy wszyscy z daru głoszonego Słowa, w sakramencie Pokuty i Eucharystii.



N. Poussin - „Chrystus uzdrawia chorych” (1650)

Mateusz stwierdza, że wieść o cudownej mocy Chrystusa „rozeszła się po całej Syrii” (por. Mt 4,24). Dlatego do Jezusa ciągnęły tłumy cierpiących, ludzi chorych z różnymi dolegliwościami, a także ci najbardziej widoczni w swojej ułomności: opętani, epileptycy i paralitycy.

Chrystus jednak nie ogranicza się do uzdrowień ciała, dostrzega także choroby niewidzialne dla oczu, które stają się problemem dla ludzkiego ducha. Świadczy o tym słowa jego nauki: „Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!” (Mt 6,23; por. Łk 11,34). Uwaga Jezusa na temat chorego oka jest nie tylko opinią, co do sposobu widzenia i oceny rzeczywistości. Posiada ona znacznie szerszy kontekst. Opcja widzenia ma swoje odzwierciedlenie w wymiarze duchowym. Pomieszanie światła z ciemnością to nie tylko zamazanie pewnych granic, ale także brak przejrzystości w ocenie moralnej i rozróżniania między dobrem a złem.

Jezus nie omija ludzi w ich problemach duszy i ciała. Pełnia służby dotyczy nie tylko rodzaju chorób i słabości, ale i sposobu ich przeżywania. Głosząc Ewangelię o Królestwie, Chrystus bierze na siebie „wszystkie choroby i wszelkie słabości” (por. Mt 9,35).

Ponadto, nie tylko On sam uzdrawia, ale udziela również tejże władzy swoim



życie Kościoła

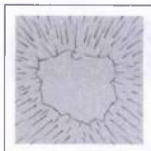
□ Trzej polscy tancerze break dance, którzy wystąpili przed Janem Pawłem II w niedzielę 25 stycznia w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego, długo nie mogli ochłonąć po spotkaniu z Papieżem. Jak powiedzieli KAI było to dla nich „jedynie w swym rodzaju wydarzenie, największe i niezapomniane przeżycie”.

□ Kard. Stanisław Nagy objął 25 stycznia swój kościół tytularny Santa Maria della Scala w Rzymie. „Przybywam z kraju już nie tak dalekiego” - powiedział w homilii kard. Nagy, przyznając, że do zmniejszenia tej odległości przyczynił się przede wszystkim Jan Paweł II.

□ „Niech nigdy nie zabraknie zaangażowania w modlitwie o jedność i nieustanne jej poszukiwanie” - zaapelował Jan Paweł II w przemówieniu poprzedzającym modlitwę Anioł Pański w Watykanie. Papież wezwał, aby „przeszkody, trudności, niezrozumienie lub nawet niepowodzenia” nie zniechęcały chrześcijan w dążeniu do jedności i przypominał, że mogą oni także w „rzeczywistości doczesnej stanowić pełną i widzialną komunie”.

□ Ks. prał. Krystian Gawron otrzymał przedłużenie pobytu w Szwajcarii do 31 stycznia 2005 r., Polska Misja Katolicka w Marly zostanie utrzymana, choć prawdopodobnie będzie musiała się utrzymywać z ofiar wiernych, ponieważ wpływy z podatków kościelnych w części francuskiej Szwajcarii są znikome. Odpowiednie zobowiązania, przez kwalifikowanych przedstawicieli polskiego laikatu, zostały złożone na ręce biskupów szwajcarskich.

□ Bp Ryszard Karpiński, Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji, w dniach od 2 do 7 stycznia odwiedził Polską Misję Katolicką w Szwajcarii i spotkał się z Rodakami w różnych ośrodkach duszpasterskich na Mszy św. i na tradycyjnym opłaku: w Genewie, Marly, Zurichu, Zugu, Zuchwilu, Monthey i w Lozannie. Odwiedził polskie siostry ze zgromadzenia św. Piotra Klawera w Zugu i ze zgromadzenia Opatrzności Bożej w Sionie i Visp. Przeprowadził ważne rozmowy z przedstawicielami hierarchii i laikatu Kościoła w Szwajcarii na temat dalszego funkcjonowania duszpasterstwa polonijnego, koncentrującego się wokół Polskich Misji Katolickich w Marly, obejmującej swoim zasięgiem kantony francuskojęzyczne i włoskie Szwajcarii oraz w Zurychu - dla części języka niemieckiego. Spotkał się także ze Stałym Obserwatorem Stolicy Apostolskiej przy ONZ i przy międzynarodowych organizacjach w Genewie, abp Silvano Tomasi CS, z którym bp Ryszard Karpiński przyjaźni się od ponad 30 lat, właśnie na linii wspólnych zainteresowań duszpasterstwem emigracji.



z kraju

□ J. Oleksy został powołany na funkcję wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych i administracji. Z rządu odeszli Janik i minister skarbu Czyżewski. Kandydatem na nowego ministra skarbu jest P. Morysiak.

□ Prezydent Kwaśniewski przebywał na Światowym Forum Gospodarczym w Davos. Kwaśniewskiego zaproszono do złożenia wizyty w tym kraju i Ameryce Łacińskiej. Prezydent rozmawiał także, m.in. z gruzińskim prezydentem Saakaszwilim.

□ Premier Miller złożył wizytę roboczą w stolicy Irlandii Dublinie. Premier odbywa też podróż po krajach Azji. W planach są wizyty w Singapurze, Indonezji i Tajlandii.

□ Rząd przegrał głosowanie w Sejmie. 2. głosów zabrakło do przeforsowania poprawki senackiej w sprawie wstrzymania dopłat do warszawskiego metra i do PKP. Poszczególne resorty rządowe będą też musiały zwrócić do budżetu 40% tzw. środków specjalnych. Wg niektórych polityków oznacza to „rozchwywanie budżetu” państwa. Powodem przegranej głosowania było zachowanie się grupy posłów Partii Ludowo Demokratycznej Jagielińskiego. Jagieliński, który wszedł do Sejmu z list SLD, zażądał dodatkowych posad wicepremiera, wicemarszałka Sejmu i Ministerstwa Skarbu. Po odrzuceniu tych żądań PLD zerwała koalicję z SLD. Kanapowa partia Jagielińskiego szybko jednak postanowiła powrócić do współpracy koalicyjnej, obawiając się, że wraz z ewentualnością rozwiązania parlamentu straci swoje mandaty.

□ PiS zaapelowała do LPR, PO i PSL o odrzucenie w Sejmie planu Hausnera, samorozwiązanie Sejmu i doprowadzenie do przyspieszonych wyborów już w czerwcu. Pozytywnie na ten apel odpowiedziało tylko PSL.

□ Lider PiS, L. Kaczyński zaapelował do kierownictwa PO o „oczyszczenie szeregów”. W Warszawie doszło do sporów w rządzącej miastem koalicji, na tle rozliczeń poprzedniej ekipy. Politycy PO są zamieszani w rozmaite afery związane z poprzednią kadencją.

□ PiS, LPR i PSL złożyły u marszałka Sejmu wniosek o rezygnację z desygnowania D. Huebner na eurokomisarza.

□ Prokuratura w Kielcach zakończyła śledztwo w sprawie przeciników w aferze starachowickiej, o które są podejrzani politycy SLD. W ciągu 2 tygodni prokuratura zdecyduje, czy sprawę przekazać do sądu, czy też umorzyć.

□ Na drogi polskie powróciły blokady rolnicze. Rolnicy zablokowali przejazdy w Wielkopolsce i na trasie Łódź - Kalisz.

□ Na Dolnym Śląsku protestowali hodowcy drobiu.

□ W Iraku przebywała oficjalna delega-

cja z Polski, która rozmawiała o możliwości szkolenia w Polsce irackich policjantów, straży granicznej oraz o pomocy dla straży pożarnej.

□ Przyczyną wypadku rządowego śmigłowca Mi-8, którym leciał premier Miller z osobami towarzyszącymi był, wg ustaleń specjalnej komisji, „nieumyślny błąd”. Pilot nie włączył ręcznego ogrzewania wlotów powietrza, pozostając na ogrzewaniu automatycznym, które okazało się niewystarczające.

□ Poparcie dla działalności rządu spadło do 16%. 78% ankietowanych Polaków uważa, że sprawy kraju „idą w złym kierunku”.

□ Po weryfikacji liczba członków SLD skurczyła się na terenie całego kraju do 79,5 tys. „towarzyszy”.

□ Trwa proces lustracyjny J. Oleksego. Jednak ze względu na jego nowe obowiązki kolejną rozprawę przełożono na marzec.

□ Jan Łączny z Samoobrony został nowym członkiem sejmowej komisji ds. Afery Rywina. Komisja pracuje już nad raportem, a Łączny zastąpił posłankę R. Beger.

□ Nadal głośno o skarbniku PZPR i później SdRP - Huszczy. W Sejmie na jego temat składał raport szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wiedzę o Huszczy posłowie nazwali „porażającą”.

W Sejmie odbyła się dyskusja o polskiej polityce zagranicznej. Głównymi priorytetami określono: integrację z UE i strategiczne partnerstwo z USA. Konkretnie cele to „odbudowa zaufania z Niemcami i Francją” oraz obecność w Iraku.

□ Klub parlamentarny SLD ma nowego rzecznika. Został nim poseł Cieślak z Krakowa, aktor, znany z roli w serialu „07 zgłoś się”.

□ Wg IPSOS największą popularnością cieszy się PO - 23%, wyprzedzając SLD - 22%, PiS - 18%, Samoobronę - 16%, LPR - 7% i PSL - 6%.

□ W 2004 r. odbędą się akcje promocyjne Polski we Francji, w Rosji, na Ukrainie i w Meksyku.

□ Królestwo Holandii odznaczyło kombatanów i rodziny żołnierzy PSZ Medalami Wyzwolenia. Otrzymali je żołnierze, wyzwalający ten kraj, z Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka i Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. S. Sosabowskiego.

□ Sejm przyjął przez aklamację uchwałę oddającą część W. Witosowi z okazji 130. rocznicy jego urodzin. Działacze PSL złożyli z tej okazji wieńce pod pomnikiem Witosy w Warszawie.

□ Państwowe uniwersytety w kraju zwalniają pracowników naukowych, którzy pracują także na uczelniach prywatnych.

□ Pracownicy Telekomunikacji Polskiej S.A. grożą strajkiem. Firma należąca do France Telecom ogłosiła projekt masowych zwolnień pracowników.

ŚLIMAKI MADE IN CHINA

Marek Brzeziński

Jeszcze chyba nigdy słynne zdanie z „Wesela” Wyspiańskiego - „.... coś tam Panie w polityce - ano Chińczycy się mocno trzymają...” - nie miało tak wyraźnego odniesienia do realiów jak w naszych czasach.

I tylko czekać jak chochołami okażą się i Europa, i Stany Zjednoczone, które w tańcu, rodem z płasów szaleńców, będą kwiliły - „Miałeś chamie złoty róg - ostał ci się jeno sznur”. Tymczasem najbardziej zainteresowani problemem - dominacji chińskiej na świecie - Europa i Stany Zjednoczone zdają się w ogóle tego nie dostrzegać. Ano - „złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma”. W tej parze europejsko-amerykańskiej pierwsze skrzypce odgrywa Francja, której postawa wobec Chin Ludowych i rządzącego tam reżimu komunistycznego jest zdumiewająca. Z takimi honorami, z taką pompą jeszcze żaden przywódca któregośkolwiek z państw naszego globu nie był przyjmowany nad Sekwaną, jak traktowany z niezwykłą troskliwością przez Jacquesa Chiraca prezydent ChRL Hu Zintao. Na Polach Elizejskich pochod chińskich akrobatów i artystów, Wieża Eiffle'a obleczone w czerwona szatę utkaną ze światła (czerwony to w Chinach kolor szczęścia i dobrobytu, ale przecież także - kolor komunizmu). Gao - jedyny chiński laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, więzień polityczny, torturowany i prześladowany w Chinach, nie został zaproszony przez Francję - obrończynię praw człowieka - na salon książki w Paryżu, gdzie Chiny są honorowym gościem - bo mieszkający we Francji Gao jest solą w oku pekińskiego reżimu. To nie koniec gestów pod adresem „drogiego gościa” - prezydenta Hu Zintao, który wiedział co robi, skoro - Francja jest jedynym państwem Europy w jego zagranicznym tournée. Oto francuski minister spraw zagranicznych, Dominique de Villepin domaga się od kolegów z Unii Europejskiej zniesienia embarga na dostawy broni dla Chin Ludowych! Zakaz wprowadzono w życie po masakrze na placu Tienamen, po zdławieniu w brutalny sposób przez chińską władzę „ludową” pekińskiej wiosny - gestu narodu, który w przeblasku nadziei i rozpaczliwie odważył się podnieść głowę, by domagać się prawa do wolności. Teraz Francja przekreśla embargo, akceptując tym samym to, co się stało na Tienamen. Prezydent Chirac potępia Tajwan za plany rozpisania referendum w sprawie przyszłości wyspy, którą Chiny uważają za integralną część swojego państwa. Tak samo uważa i Francja, której prezydent stwierdza, że są „tylko jedno Chiny, a referendum stanowi zagrożenie dla stabilności sytuacji w regionie”. To słowa, jakby cytowane z pierwszej strony, pierwszej lepszej gazety w Chinach, gdzie prasa znajduje się pod butem komunistycznej cenzury. Stąd trudno się dziwić, że - jak to ujął jeden z dyplomatów znad



Sekwany - w Pekinie mówi się Europa i rozumie się pod tym - Francja. Rzecz jasna, Chirac w czasie uroczystej kolacji w Pałacu Elizejskim powiedział w toaście powitalnym, że niemożliwy jest rozwój gospodarczy i społeczny bez przestrzegania praw człowieka, ale zaraz szybko dodał, że jest przekonany o tym, iż to właśnie stanowi priorytet dla prezydenta Hu Jintao. Skąd zatem, aż takie umizgi głowy państwa francuskiego, które chce uchodzić za przykład demokracji dla wszystkich innych narodów na świecie - wobec szefa okrutnego reżimu niszczącego kulturę Tybetu, sterylizującego kobiety tybetańskie, mordującego tybetańskich mnichów, reżimu, którego oprawcy torturują, trudną do określenia liczbę więźniów politycznych znajdujących się w obozach pracy i w zakładach karnych, którzy biją rodziców za to, że mają więcej niż jedno dziecko, reżimu, który zatrudnia dzieci do niewolniczej pracy. Ano, Liza Minelli w niezapomnianym „Kabarecie” śpiewała słowa, które stanowią motto dla stosunków francusko-chińskich: „Money makes the world go round” - pieniądz sprawia, że świat się kręci. To nie Kopernik, lecz mamoną wprawia naszą kulę ziemską w ruch. Nadzieje Airbusa na sprzedaż ponad 800 samolotów w ciągu najbliższych dwudziestu lat, szanse dla Alstomu na wyjście z głębokiej zapaści finansowej - dzięki sprzedaży pociągów TGV, ogromny rynek - półtora miliarda konsumentów, dziewięcioprocentowy wzrost gospodarczy przy inflacji około półtora procent. To wszystko może tłumaczyć dlaczego Amerykanie, Niemcy czy Francuzi ciągną do Chin jak muchy do lepu, ale nie wyjaśnia wszystkiego, jeśli chodzi o stosunki polityczne Francji. Prezydent Hu Jintao przyjechał do Paryża w czterdziestą rocznicę uznania Chin Ludowych Mao Tse tunga przez generała de Gaulle'a, który w owym czasie miał powiedzieć, że Francja daje tym samym przykład całemu światu, jak należy postępować z Chinami. Niestety w 1972 r. Stany Zjednoczone Nixona też uznały ChRL i skończyły się „wyjątkowe stosunki francusko-chińskie”. Teraz Chirac, wierny ideałom gaullizmu, a przede wszystkim wierze w wielkość i wyjątkowość Francji, kontynuuje linię polityczną Generała. Z jednej strony chodzi o „danie światu przykładu”, z drugiej o stworzenie przeciwwagi dla Stanów Zjednoczonych.

Dokończenie na str. 15



ze świata

- Prezydent Litwy Paksas w coraz większych opalach. Minister spraw zagranicznych Valionis, po powrocie z USA, oświadczył, że Waszyngton chciałby dymisji prezydenta. Paksas został też zlekceważony przez władze miejskie Kowna, które odmówiły spotkania z przywódcą państwa. Procedura usunięcia Paksasa ma się zakończyć w Sejmie w kwietniu.
- Wizytę na Ukrainie złożył prezydent Rosji Putin. Omawiano sprawy gospodarcze, w tym wykorzystanie rurociągu Odessa-Brody do transportu rosyjskiej ropy. W Gruzji zaprzysiężono 36-letniego Saakaszwillę na trzeciego prezydenta tego kraju od czasu odzyskania niepodległości.
- Wizytę w Paryżu złożył prezydent Chin Hu Jintao. W Paryżu obchodzono chiński Nowy Rok, a Francja liczy na duże kontrakty.
- Prezydent Afganistanu H. Karzaj podpisał nową konstytucję kraju. W uroczystości brał też udział obalony w 1973 r. król Afganistanu Zahir Szach.
- Iracka armia uzyska „operacyjność” nie wcześniej niż za 3 do 5 lat.
- Jan Paweł II przyjął na audiencji w Watykanie wiceprezydenta USA Cheney'a.
- Prezydent USA G.W. Bush wygłosił raport o stanie państwa. W raporcie dwa razy wymieniono Polskę.
- Palestyński Hamas zgłosił nieoczekiwaną propozycję wstrzymania walki z Izraelem na 10 lat i odbudowy palestyńskiego państwa na okrojonym terytorium.
- Izraelski minister ds. kontaktów z diasporą N. Szaranski oświadczył, że Francja znajduje się na pierwszym miejscu „pod względem liczby antysemickich wybrzyków”.
- Z okazji rozszerzenia UE, 1 maja ma dojść do spotkania szefów rządów Niemiec, Polski i Czech na wspólnej granicy w mieście Zittau.
- Podczas dyskusji w Berlinie, eurokomisarz ds. rozszerzenia UE Verheugen oświadczył, że „Francja nigdy nie chciała rozszerzenia UE”, obawiając się ograniczenia swojej roli.
- Niemcy, Francja, Austria i Szwecja zaablokowały wprowadzenie jednolitego wynagrodzenia dla europarlamentarzystów, które miało wynosić 9 tys. euro miesięcznie. Deputowani PE będą otrzymywali wynagrodzenie równe uposażeniu posłów we własnych krajach.
- Premier Indii spotkał się z przedstawicielami separatystów w Kaszmirze.
- Roczne marnotrawstwo w rosyjskiej armii oceniono na pół miliarda dolarów. Nie dotyczy to afer i korupcji.
- Szef amerykańskiej dyplomacji C. Powell odwiedził Gruzję, a następnie udał się na rozmowy do Moskwy.
- Rosyjski patriarcha Aleksij II zapowie-

dział zwołanie soboru powszechnego prawosławnej Cerkwi. Byłby to pierwszy sobór tego Kościoła od czasu schizmy z Zachodem, czyli od 1054 roku.

□ Maroko wprowadziło nowe prawo rodzinne. Likwiduje ono praktycznie wielożeństwo i zezwala kobietom na składanie wniosków o rozwód.

□ Izrael zawarł umowę z Hezbollahem na wymianę jeńców i zwłok. Za 423 więźniów i ciała 59 Palestyńczyków, Hezbollah odda przetrzymywanego żydowskiego biznesmena i ciała 3 żołnierzy izraelskich.

□ Oskarżony o łapówkarstwo premier Izraela A. Szaron nie zamierza rezygnować z urzędu, by poddać się sądowej procedurze.

□ Po raz pierwszy od 1969 r., kiedy to władzę w Libii przejął Kaddafi, w kraju tym wylądował amerykański samolot wojskowy z delegacją parlamentarną.

□ USA zwiększają budżet obronny na 2005 rok o kolejne 7%.

□ Indie kupiły od Rosji lotniskowiec „admiral Gorszkow” wraz z 12 myśliwcami. Okręt kosztował Delhi 1,6 miliarda dolarów.

□ Rosja odnotowała kolejny rok wzrostu eksportu broni. W 2003 Moskwa wyeksportowała broń za sumę 5,5 mld dolarów. Największymi odbiorcami uzbrojenia są Chiny i Indie.

□ „Ptasia grypa” obejmuje kolejne kraje Azji. W Wietnamie i Tajlandii odnotowano śmiertelne przypadki zachorowań. Wybijane są stada kur. Choroba dotknęła także Indonezję i Pakistan.

□ Holandia jest gotowa przyjmować do pracy obywateli z nowych państw UE, ale z pewnymi warunkami. Jeżeli liczba pracowników przekroczy do maja 22 tys., furtka zostanie ponownie zamknięta.

□ Utworzone w Czechach nowe linie samolotowe Smark Wings oferują przeloty do Hiszpanii za 47 euro.

□ Toyota wysunęła się na drugie miejsce wśród concernów produkujących samochody. W ubiegłym roku firma ta sprzedała na całym świecie 6,78 mln pojazdów. W światowym rankingu prowadzi General Motors (8,6 mln).

□ Bezrobocie w Bułgarii spadło oficjalnie z 14,8% do 13,5%. Wg związkowców, nieoficjalne bezrobocie jest jednak znacznie większe.

□ Kolejki linowe w słowackich Tatrach zostały przejęte przez zarząd brytyjskiej firmy.

□ Indonezja wprowadziła wizy dla obywateli 21 państw. Wiza kosztuje 25\$. Oficjalnym powodem jest walka z „nielegalną emigracją zarobkową”. Na liście państw objętych obowiązkiem wizowym znalazła się, min. Polska i Francja.

□ Założyciel Microsoftu, Bill Gates został uhonorowany przez brytyjską królową Elżbietę II tytułem szlacheckim.

□ „Zima śniecia” w Czechach. Burze śnieżne w Rumunii spowodowały śmierć 6 osób. Śnieg sparaliżował Turcję i Włochy.

Ciąg dalszy ze str. 3

POLITYKA TO TROSKA...

rozmowa z Ks. Bp W. Skworem

Religijność ta jest „eucharystyczna”, czyli życie religijne powiązane jest z Mszą św., z bardzo intensywnymi praktykami i uczestnictwem - powszechne przystępowanie do Komunii św. Ponadto jest to też religijność maryjna i pasyjna (Gorzkie Zale, Droga Krzyżowa, pielgrzymki do sanktuariów). To są punkty zbieżne religijności - tej na Śląsku i tej małopolskiej - w diecezji tarnowskiej. I tu i tam mamy do czynienia z ludźmi niezwykle ambitnymi i pracowitymi, którzy nie narzekają, tylko ciężko pracują, by zmieniać warunki swojego życia. Obserwuję to w szczególnie sposób w diecezji tarnowskiej. Jak ci ludzie są niezwykle zaradni, bo w tych trudnych czasach nie narzekają, ale radzą sobie. Podejmując najrozsądniejsze prace, im się wszystko opłaca - nie opuszczają bezradnie rąk, tylko podejmują działania, aby polepszyć swój los...

P.O.: Jest Ksiądz Biskup Przewodniczącym Komisji Misyjnej Episkopatu Polski, jakie kierunki apostołowania dominują obecnie wśród polskich misjonarzy?

Bp W.S.: To jest bardzo szerokie zagadnienie, dotyczące całego Kościoła w Polsce, wszystkich diecezji, bo nie wszystkie jednakowo angażują się w dzieło misyjne Kościoła powszechnego. Jest tu, więc jeszcze wiele do zrobienia. Potrzeba nam pewnej animacji misyjnej, potrzeba budzenia świadomości. Jeśli chodzi o kierunki naszego zaangażowania, to są one zgodne ze wskazaniem Stolicy Apostolskiej, z potrzebami Kościoła powszechnego. Na moje biurko w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie co tydzień wpływa prośba któregoś z biskupów z kraju misyjnego, o księżę z Polski, o księżę z... diecezji tarnowskiej. O księżę, którzy cieszą się w świecie dobrą sławą. Głównymi kierunkami naszej aktywności misyjnej pozostaje Ameryka Południowa i Afryka. Tyle, że my pomagamy nie tylko personalnie, choć to jest najważniejsze, ale pomagamy także materialnie. Na przykład w 2003 r. Komisja Misyjna - ze zbiorów ogólnopolskich - wydała na różne projekty misyjne ok. 1 mln euro. Wspomagamy nie tylko projekty dotyczące życia religijnego, budowy kaplic czy domów katechetycznych, ale także projekty „socjalne”, charytatywne. Budujemy domy dla dzieci ulicy, przychodnie zdrowia, szkoły, gdyż w wielu krajach afrykańskich zostały one zupełnie zniszczone przez nieudolne rządy. Próbowujemy pomagać, tam, gdzie misjonarze o to proszą. Aktualnie w różnych zakątkach świata pracuje ok. 2 tys. misjonarzy z Polski. To są i świeccy, siostry zakonne i zakonnicy, i księża diecezjalni; a wśród nich aż 58 kapłanów z diecezji tarnowskiej.

P.O.: A jak wygląda sytuacja w Azji, w byłych republikach radzieckich?

Bp W.S.: Jeśli chodzi o Azję to pamiętamy słowa Ojca Świętego, który mówił, iż pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa to była chrystianizacja Europy, drugie to chrystianizacja Ameryk i Afryki. Natomiast trzecie tysiąclecie - twierdzi Papież - to będzie czas chrystianizacji Azji. Tu stajemy jednak wobec pewnych problemów natury kulturowej. Niestety - szczerze to przyznaję - nie podjęliśmy jeszcze konkretnych działań, aby przygotować misjonarzy do pracy w Azji. Zostawiamy to raczej w gestii zgromadzeń zakonnych, które jakby „wyspecjalizowały się” w prowadzeniu misji na terenie Azji. Natomiast dziękuję za pytanie dotyczące krajów byłego Związku Radzieckiego, bo Kościół w Polsce zrobił najwięcej dla katolików tam żyjących. Jesteśmy zaangażowani w Rosji, na Białorusi i Ukrainie, a ostatnio w Kazachstanie. Z tym, że konieczne jest tu pewne rozróżnienie. Rosja, Białoruś, Ukraina to nie są kraje misyjne, tam jest chrześcijaństwo, obecny jest Kościół prawosławny. Ściśle misyjną działalność prowadzimy w Kazachstanie, i tam z naszej diecezji wysłaliśmy już trzech kapłanów.

P.O.: Pełni Ks. Biskup również funkcję Przewodniczącego Rady Ekonomicznej Episkopatu. Z jakimi problemami materialnymi boryka się obecnie Kościół w Polsce?

Bp W.S.: Kościół pełni swoją misję w bardzo konkretnych realiach, te realia zmieniają się, w związku z czym pojawia się zjawisko pewnej nierówności sytuacji Kościoła w różnych częściach Polski. Pod tym względem Kościół w Polsce nie jest jednolity. Mamy regiony, gdzie żyją zamknięci wierni, mamy także takie, gdzie są biedniejsi (przede wszystkim z braku możliwości znalezienia pracy), którzy łożą na Kościół mniej, albo wcale. Myślę szczególnie o regionach popegeerowskich. Więc przydałby się w obrębie Kościoła jakiś „fundusz solidarności”, żeby diecezje bogatsze mogły wesprzeć biedniejsze. Jest to jeden z problemów natury ogólnopolskiej, który próbujemy podejmować. Następny dotyczy realizacji postanowień konkordatu, zawartego między Stolicą Apostolską a polskim rządem. Jest tam takie ustalenie, iż sprawy finansowe będą dopracowywane w osobnych uzgodnieniach między Episkopatem, komisją konkordatową i rządem. Niestety, takich rozmów nie podjęto i sprawa nie została załatwiona. Tymczasem jest to kwestia pewnej stabilizacji sytuacji ekonomicznej Kościoła w Polsce. Bo wciąż powraca pytanie - kto właściwie utrzymuje Kościół w Polsce? Utrzymują go wierni uczestniczący w niedzielnych Mszach św. I tu pojawia się zasadniczy problem - jak długo jeszcze wierni będą w stanie utrzymywać materialnie Kościół, jego instytucje, działalność charytatywną. My, z naszymi wszystkimi zbórkami, zwracamy się wciąż do tych samych ludzi. Oni łożą na utrzymanie seminariów, na Caritas, na misje, na Stolicę Apostolską, na KUL i inne uczelnie katolickie. To są ciągle ci

sami ludzie - ogromnie ofiarni i świadomi. Trzeba im naprawdę dziękować za ich ducha ofiarności. Powstaje jednak pytanie - czy nie można byłoby, realizując zapisy konkordatu, wprowadzić rozwiązań podobnych do tych, funkcjonujących w krajach Europy Zachodniej. Nie myślę tu o „podatku kościelnym”, ale o rozwiązaniach, które stosowane są na przykład we Włoszech albo Hiszpanii. Państwo rezygnuje tam z 1% podatku od wynagrodzeń, który każdy pracujący płaci, i daje mu możliwość wsparcia owym procentem tego Kościoła lub wspólnoty religijnej, z którą konkretny obywatel się identyfikuje. A więc mużulmanie wspierają meczet, Żydzi budowę synagogi, a my - katolicy - nasz Kościół i jego dzieła. Chodzi jedynie o to, żeby państwo taki instrument wsparcia Kościoła obywatelowi dało. Myślę, że byłoby to jakieś rozwiązanie, respektujące decyzję każdego obywatela.

P.O.: Tymczasem rządząca lewica występuje raczej z pomysłami opodatkowania Kościoła...

Bp W.S.: To nie są pomysły nowe. Kto przeżył PRL ten wie, że lewica zawsze sięgała po nie swoje i zawsze miała tendencję do tego, żeby opodatkowywać to, co było już opodatkowane. Przypomnę tylko, że w czasach PRL-u, kiedy wierni składali, z opodatkowanych już pieniędzy, ofiarę na Kościół, jednocześnie władza obkładała dodatkowo, 60-procentowym podatkiem, każdą inwestycję kościelną. Jeżeli na przykład parafia kupiła do kościoła dywan za 1000 zł to musiała zapłacić dodatkowo 600 zł podatku! Stąd tego typu tendencje i dzisiaj mnie nie dziwią, bo korespondują z szerszymi skłonnościami nawracania do tego, co było.

P.O.: Kościół w Polsce, jak cały naród, uczestniczy jednak w daleko idącej transformacji ustrojowej; nie tylko ekonomiczno-społecznej, ale przede wszystkim duchowej. W czym Ksiądz Biskup upatruje największą szansę tego procesu, a gdzie dostrzega zagrożenia? Czy Kościół w chwili przystępowania Polski do Unii Europejskiej jest wzmocniony czy osłabiony, podzielony czy jednolity?

Bp W.S.: Uznajemy, zgodnie z postanowieniami konkordatu, autonomię Państwa i Kościoła. A więc autonomię pewnej sfery świeckiej i sfery duchowej. Katolicy, żyjący jednocześnie w obu sferach, zachowują prawo do wolności wyborów politycznych, społecznych. I tych wyborów nie można im dyktować. Natomiast ciągle trzeba weryfikować ich zbieżność z Ewangelią. I jest rzeczą bolesną, jeśli te wybory rozmiągają się z duchem Ewangelii, z nauką Kościoła. Takie zjawiska zdarzają się, ale równocześnie powszechnie obserwujemy w Polsce zjawisko zbieżności postaw ludzi z duchem Ewangelii - właśnie w tym trudnym kontekście. Gdyby dostrzegać pewne zagrożenia, to związane są one np. z mediami, lansującymi poglądy, styl życia, które możemy nazwać materializmem praktycznym. To dzisiaj

największe zagrożenie, zwłaszcza, że lansujący ten swoisty liberalizm nie ponoszą żadnych konsekwencji - użyłbym tu ostrego sformułowania - demoralizowania społeczeństwa. A ze zjawiskiem tym mamy dzisiaj niewątpliwie do czynienia. Co smutniejsze, ta postępująca demoralizacja odbywa się nie tylko poprzez media - nazwijmy to - komercyjne, ale także poprzez np. telewizję publiczną. Nie powinniśmy takiej sytuacji akceptować, tym bardziej, że TVP utrzymywana jest przez społeczeństwo (płacimy abonament). Społeczeństwo ma prawo oczekiwać, iż telewizja publiczna będzie zachowywała pewne wartości społeczne, będzie stała na ich straży. W Polsce borykamy się jednak z dużo groźniejszymi jeszcze problemami społecznymi i gospodarczymi. Jednym z najpoważniejszych jest brak zaufania do rządzących. To zaufanie trzeba odbudować, tyle, że przecież zależy to przede wszystkim od samych rządzących, od ich wiarygodności. Tymczasem obserwujemy zjawisko braku współdziałania społeczeństwa z tymi, którzy rządzą. A ta współpraca wydaje się szczególnie istotna w momencie wchodzenia naszego kraju do UE, kiedy mamy stawiać się „kims” w rodzinie narodów Europy. Powinniśmy tam wejść jako monolit z określonym systemem wartości. Niestety, zamiast tego mamy do czynienia z rozbiciem, z atomizacją społeczną.

P.O.: Gdzie Ksiądz Biskup, gdzie Kościół w Polsce szuka nadziei, szans na przełamanie, na przezwyciężenie obecnego marazmu społecznego, desperacji?

Bp W.S.: Musimy sobie przypomnieć, stojąc na gruncie społecznej nauki Kościoła, definicję pojęcia „polityka”. Polityka to przecież troska o dobro wspólne. W tym sensie uprawianie jej jest obowiązkiem także Kościoła. Dobro wspólne jest obowiązkiem każdego obywatela. Niewątpliwie, jednym z zasadniczych problemów staje się brak tego właśnie poczucia dobra wspólnego. Dzisiaj mamy raczej do czynienia z uciekaniem w pomnażanie tylko osobistych dóbr, z ucieczką w prywatę. I co najtragiczniejsze w tym - uczymy się tego od tych, którzy powinni dawać przykład troski o dobro wspólne. Pytanie o światło w tej trudnej sytuacji? Myślę, że mimo wszystko powinniśmy, jako społeczeństwo, powrócić do ideałów Solidarności, które zostały zapomniane. Nie chodzi nawet o ideały związku zawodowego, tej „Solidarności” pisaney z dużej litery, ale chodzi o solidarność, rozumianą jako pewną cnotę społeczną, która jest filarem katolickiej nauki społecznej. To jest solidarność odpowiedzialności „wszystkich za wszystkich”. Trzeba nam wyrabiać takiego właśnie ducha solidarności. Trzeba tak działać, żebyśmy, jako społeczeństwo, byli bardziej solidarni i żebyśmy umieli bardziej sprawiedliwie dzielić nawet skromne środki, które pozostają w gestii rządu czy samorządu. Żebyśmy umieli podzielić się także pracą, aby było wśród nas mniej bezrobotnych, żebyśmy wreszcie umieli uporządkować w Polsce cały system podatkowy - dzisiaj bowiem jest on główną przyczyną zahamowania gospodarczego. Przedsiębiorcom i pracodawcom nie opłaca się tworzyć nowych miejsc pracy, gdyż pracownik jest zbyt drogi. To jest jeden z zasadniczych problemów, które państwo musi podjąć, które społeczeństwo musi podjąć. Obawiam się jednak, że tego problemu aktualnie rządząca ekipa już nie rozwiąże i przejdzie on na tych, którzy zwyciężą w następnych wyborach parlamentarnych. Społeczeństwo ma bowiem instrument wolnych wyborów i jeśli negatywnie ocenia to, co się dzisiaj w Polsce dzieje, to ma prawo z tego instrumentu skorzystać i dać „czerwoną kartkę” tym, którzy krajem źle rządzą, i wybrać tych, do których będzie miało większe zaufanie.

P.O.: Odwiedza Ks. Biskup Polską Misję Katolicką we Francji. Jakie wrażenia towarzyszą tej wizycie wśród Polonii i polskich księży?

Bp W.S.: Cieszę się, że mogłem przybyć do Francji na zaproszenie rektora PMK, ks. prał. Stanisława Jeża, aby spotkać się z Polonią i jej duszpasterzami. Przyjechałem po to, żeby Księżom podziękować za ich pracę i zaangażowanie. Bez niego - takie jest moje pierwsze wrażenie - trudno sobie dzisiaj wyobrazić Polonię, jej działalność, jej wspólnotę, organizację - bez mocnego oparcia o duszpasterstwo, o struktury Kościoła. Polskość zdomowiała się w Kościele, a na obczyźnie widać to jeszcze lepiej. Duszpasterstwo polonijne niesie nie tylko wiarę, Ewangelię, ale także polskość, wspiera kulturę i edukację młodego pokolenia. Spotkałem tutaj wielu zaangażowanych księży, wielu zaangażowanych w swoich wspólnotach rodaków, świeckich - zaangażowanych w te dwie rzeczywistości - Kościół i Polskę.

P.O.: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał Paweł Osikowski

Ciąg dalszy ze str. 2

BIBLIOTEKA KRAŚIŃSKICH

Przechowano oryginały aktów unii horodelskiej i lubelskiej, inwentarze Zamku Królewskiego w Warszawie, archiwum Polskiej Organizacji Wojskowej oraz wiele innych dokumentów. Prace wykończeniowe udało się podjąć dopiero w 1928 r. Gmach wyposażono w specjalne urządzenia techniczne, czyniąc z niego jedną z najnowocześniejszych budowli bibliotecznych w Polsce. Uroczysta inauguracja odbyła się 2 grudnia 1930 r.

Nie zaniedbywano również prac bibliotecznych. Opracowano m.in. katalog zbiorów rękopiśmiennych. Po I wojnie światowej wzrosła frekwencja w Bibliotece, co było spowodowane wskrzeszeniem polskich wyższych uczelni. Kolejni bibliotekarze: Ignacy Baranowski, Helena Drège'ówna i Jan Muszkowski wkładali wiele trudu, by przekształcić ją w warsztat pracy naukowej. Księgozbiór stale się rozrastał dzięki liczny zakupom i darom. W chwili otwarcia nowego gmachu Biblioteka liczyła około 250 tysięcy druków (w tym ponad 1700 starodruków), około 6 tysięcy rękopisów, a także bogatą kolekcję map, m.in. planów Warszawy.

Integralną część Biblioteki Ordynacji Krasieńskich stanowiły zbiory muzealne. Składały się nań galeria obrazów i zbrojownia. W nowym gmachu urządzono specjalne sale, w których eksponowano malarstwo i militaria. Część zbiorów pozostała w pałacu. Kolekcja obrazów obejmowała głównie portrety rodzinne Czapskich, Krasieńskich i rodzin z nimi spokrewnionych, pędzla, m.in. Marcello Baciarellego. Było też sporo obrazów historycznych i rysunków. Do najcenniejszych eksponatów należy zaliczyć 68 akwael - widoków Warszawy pędzla Zygmunta Vogla, a także ryciny artystów tej miary, co Rembrandt czy Dürer. Na zbrojownię złożyła się kolekcja gen. Wincentego Krasieńskiego: zbroje, m.in. Władysława IV, Zygmunta Augusta i Jana Kazimierza, tarcze, buławy hetmańskie, biała broń, zbiór strzelb, pistoletów. Zgromadzono też bogaty zbiór mundurów, głównie z epoki napoleońskiej.

Nadeszła II wojna światowa. Ostatni Ordynat Opinogórski hr. Edward Krasieński, prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, współzałożyciel Teatru Polskiego w Warszawie, aresztowany przez gestapo, został zamordowany 7 grudnia 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau. Biblioteka w 1939 r. prawie nie ucierpiała, w 1941 r. na rozkaz okupanta stała się Oddziałem III tzw. Staatsbibliothek Warschau. W gmachu ulokowano zbiory specjalne wszystkich bibliotek warszawskich. Ostateczna zagłada nastąpiła w 1944 r., po upadku powstania zbiory zostały przez hitlerowców spalone, a budynek zburzony. Ocalała jedynie niewielka liczba polskich druków nowszych oraz zbiór druków obcych z XVII-XIX w., trochę dokumentów. To, co pozostało wcielono po wojnie do Biblioteki Narodowej i Archiwum Głównego Akt Dawnych. Ocalałe fragmenty galerii włączono do Muzeum Narodowego, zbrojowni - do Muzeum Wojska Polskiego. Odbudowany po wojnie gmach przy ulicy Okólnik 9, naprzeciwko Akademii Muzycznej, mieścił Zakład Graficzny i Dział Wydawnictw Biblioteki Narodowej. Dziś ziele pustką. Tylko na neoklasycyznej fasadzie jak dawniej widnieje napis „Amor Patriae Nostra Lex”.

W XIX wieku, gdy Polska pozbawiona była własnej państwowości, wielu właścicieli księgozbiorów rodowych przekształciło je w biblioteki fundacyjne, by uchronić cenne, prywatne zbiory przed rozproszaniem i udostępnić je szerokim kręgom użytkowników. W myśl nakazu, by być *użytecznym rodzinie i krajowi* powstały: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Kórnicka, Biblioteka Czartoryskich, a także Biblioteka Ordynacji Krasieńskich. AMOR PATRIAE NOSTRA LEX.

Ewa Ziolkowska



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

HISTOIRE DE CHAISES

Connaissiez-vous le jeu des chaises musicales ? On danse en rond autour des chaises pendant que la musique joue, il y a une chaise de moins que de joueurs et, lorsque la musique s'arrête, tout le monde s'assoit. Celui qui reste debout est éliminé.

On enlève alors une chaise et on recommence, jusqu'à épuisement des chaises et des participants. Le gagnant est le dernier qui reste assis, lorsqu'il n'y a plus qu'une chaise et deux joueurs. L'avantage de ce jeu, c'est qu'il peut durer longtemps et qu'il amuse la galerie. A recommander pour les réunions de famille, mariages, anniversaires, etc. Je ne sais pas pourquoi ce jeu s'appelle « Reise nach Jerusalem » (Voyage à Jérusalem) en allemand. Je ne sais pas non plus comment il peut s'appeler en polonais. Un de mes lecteurs pourra peut-être éclairer ma lanterne.

Si je vous en parle, c'est que le SLD, actuellement au gouvernement en Pologne, y joue aussi, au sens figuré. Depuis quelques jours, nous assistons en effet à une valse des fauteuils à laquelle se livrent les politiciens de gauche, et celui qui joue le chef d'orchestre, c'est le Premier ministre, Leszek Miller. Celui qui a été éliminé à ce tour de piste, c'est Jaskiernia, comme je vous l'avais dit la semaine dernière. Il présidait le groupe SLD à la Diète et n'a pas su s'asseoir à temps, au moment où la musique s'arrêtait. Il se retrouve donc sur la touche. Celui qui s'est assis à sa place, c'est Krzysztof Janik, ministre de l'Intérieur et de l'Administration, un fidèle de Miller qui sait parfaitement comment son chef joue de la musique. Dans cette tournante, il y a une surprise de taille car c'est Józef Oleksy qui vient de s'asseoir dans le fauteuil libéré par Janik et qui aimerait bien jouer avec sa propre partition. Il faut dire que c'est sa chaise qui est retirée du jeu. Depuis le début de l'actuelle législature, Oleksy était président de la commission des affaires européennes de la Diète, en charge notamment de l'adaptation de la législation polonaise au droit européen et de l'intégration de l'acquis communautaire au droit polonais. Avec l'entrée du pays dans l'Union européenne le 1^{er} mai prochain, toutes les adaptations doivent être réalisées et la commission n'a plus lieu d'être dans sa forme actuelle. Elle va disparaître au profit d'une autre commission placée directement sous l'autorité du président de la Diète, Marek Borowski. Vous me suivez toujours ? Oleksy était Premier ministre, il y a neuf ans, lorsque Lech Wałęsa était président de la République. A ce titre, ce dernier avait obtenu de la gauche, devenue fraîchement majoritaire, de pouvoir nommer certains ministres « stratégiques ». C'est ainsi qu'il avait désigné un certain Milczanowski à l'Intérieur et que ce dernier n'a eu de cesse de harceler Oleksy avec une affaire d'espionnage jusqu'à ce qu'il cède et qu'il démissionne de ses fonctions de chef du gouvernement. C'est un

boulet que l'intéressé traîne encore avec un procès pour avoir dissimulé ses liens avec les anciens services de renseignement militaires. Et son accusateur, le porte-parole de l'intérêt public Bogusław Nizieński, ne manque jamais de soumettre à la justice de nouveaux documents contre lui. Cela fait plus de quatre ans que l'instruction suit son cours et on n'en voit pas la fin. Toutefois, depuis sa démission et malgré ces péripéties, Oleksy s'est refait une santé politique en se spécialisant dans le domaine européen. Il a été notamment membre de la Convention de Giscard et a participé à la rédaction du projet de constitution européenne. En outre, il a toujours, sur toute chose, son mot à dire et n'est pas avare de ses paroles. Sous son air bonhomme et affable, dans un langage raffiné et avec des mots choisis, il n'hésite pas à critiquer Leszek Miller dont il est le concurrent direct depuis longtemps. Au dernier tour des chaises musicales, il se verrait bien rester assis le dernier et remporter le fauteuil. A moins que le portefeuille de l'Intérieur et le statut de Vice-premier ministre ne soient qu'un moyen pour calmer ses ardeurs et ses ambitions, à un moment où la majorité est dans une passe très difficile. Dans le jeu des chaises, il y en a un qui trouve toujours le moyen de garder le même siège, c'est Marek Pol (UP), ministre de l'Infrastructure, que de plus en plus de personnes au SLD voudraient bien voir éjecter pour son incompétence en matière de construction d'autoroutes. Mais ce qui a fait jaillir la crise au sein de la coalition, c'est l'attitude d'un certain Roman Jagieliński, ancien ministre de l'Agriculture du temps de la précédente coalition de gauche, transfuge du PSL, créateur du parti populaire démocratique (PLD), qui s'est fait élire député sur la liste du SLD avec quelques autres membres de son parti, et qui vient de créer son propre groupe parlementaire avec ses acolytes et des députés chassés par Miller du SLD pour différentes malversations. A quinze, ils ont réussi à faire vaciller la coalition à propos de la réforme des finances publiques en cours de discussion, en exigeant de nombreux postes en échange de leur soutien. En fait, ils veulent entrer dans le jeu des chaises pour mesurer leur force. Ces exigences sont démesurées par rapport à l'importance de ceux qui les formulent, mais Miller n'a pas vraiment le choix. Pour faire passer la réforme, chaque voix compte et il faudra bien qu'il cède au moins à une partie de leur chantage. En face, l'opposition fait aussi ses propres comptes pour savoir quelles sont ses chances de renverser le gouvernement à l'occasion du vote de la réforme. Elle aussi voudrait bien jouer aux chaises musicales.

Ciąg dalszy ze str. 3

ZŁOCENIE ROGÓW

Niewiarygodne, ale za „nie realizowania programu SLD”! W dodatku przy okazji kolejnego procesu oskarżonego o zabójstwo Grzegorza Przemyka okazało się, że w tuszowaniu tej sprawy i tworzeniu fałszywych oskarżeń maczał palce sam „człowiek honoru”, czyli gen. Czesław Kiszczak, wyróżniony w ten sposób przez samego red. Michnika. Po prostu Sodoma i Gomora!

Jakby tego było mało, to po sławnym Planie Sześćioletnim, po słynnych socjalistycznych „pięciolatkach”, po niezapomnianym Planie Balcerowicza i zbawiennej Strategii dla Polski Grzegorza Kołodki okazało się, iż jedynym ratunkiem dla Polski będzie Plan Hausnera, nowej Wielkiej Nadziei Białych (Czerwonych zresztą też, a może nawet przede wszystkim). Pokazuje to, że nadmiar zbawiennych planów niekoniecznie musi być dla gospodarki i państwa korzystny. Pamiętam z dzieciństwa czytanek szkolną pt. „ZSRR i USA”. Było to porównanie sytuacji w jednym i drugim państwie i nie muszę dodawać, że wypadało oczywiście na korzyść ZSRR. W punkcie pierwszym można było przeczytać, że „w ZSRR istnieje planowa gospodarka państwowa”, podczas gdy „w USA pracuje się bez planu”. Tak było wydrukowane za zezwoleniem cenzury i ministerstwa, więc nie wypada zaprzeczać. W takim jednak razie jest oczywiste, iż praca bez planu daje znacznie lepsze rezultaty niż „planowa gospodarka państwowa”. Jednak wicepremier Jerzy Hausner, a za nim cały rząd, a nawet cała opozycja, najwyraźniej myśli inaczej, bo plan jest chwalony ponad podziałami, również przez oficerów frontu ideologicznego, czyli dziennikarzy śledczych i większość pozostałych. Pewnie jest tak dlatego, że plan Hausnera wychodzi naprzeciw najnowszym zdobyczom ekonomii, wykładanym obecnie w szkołach biznesu: biznes polega na tym, by wziąć towar i nie zapłacić. Wicepremier Hausner proponuje w ten sposób zoperować emerytów, więc nic dziwnego, że młodzież wiąże z nim wielkie nadzieje. Atoli diabeł tkwi w szczegółach; zbawienny plan Hausnera ma zacząć działać dopiero pod koniec roku 2005, kiedy to według prawdopodobieństwa wzmocnianego sondażami, władzę będzie sprawowała aktualna opozycja, tzn. Platforma Obywatelska z koalicjantami. Dlatego też prof. Zyta Gilowska, której w gabinecie cieni PO przypadło wirtualne stanowisko ministra finansów, zaczyna się coraz bardziej od zbawiennego planu Hausnera dystansować, zgodnie z przestrogą samego Wergiliusza: „timeo Danaos et dona ferentes”. Sondaże bowiem dają wprawdzie Platformie pierwsze miejsce, ale na poziomie zaledwie 26 proc, co oczywiście nie wystarcza na samodzielne utworzenie rządu. Nie wystarczy nawet na utwo-

zenie rządu z jednym koalicjantem, np. PiS-em. Żeby uzyskać większość wystarczającą do stworzenia stabilnego politycznie rządu, trzeba będzie zaprosić jeszcze kogoś trzeciego i wszystko wskazuje na PSL. Jeśli przy takim politycznym bigosie hultajskim zacząłby jeszcze działać sławny plan Hausnera, to nie jest wykluczone, że po naszych zwycięstwach sondażowych nie pozostałaby mokra plama już po półtora roku. Czyżby perfidny Miller zakładał Platformie taki impas wciągający, a dla zachęty złożył jej dzisiaj rogi przy pomocy spinegliwych instytutów badania opinii? Tego z góry wykluczyć nie można, bo demokracja, to oczywiście pełny spontan i odłot, ale tak naprawdę, to ktoś przecież musi tym kierować.

Przekonuje się o tym właśnie cały świat, obserwując wydarzenia w Iraku. Jak pamiętamy, wojna przeciw Irakowi została wszczęta z powodu broni masowego rażenia, którą miał posiadać złowrogi Saddam Husajn. Mimo zajęcia całego irackiego terytorium broni tej nie znaleziono i zapanowała szalenie kłopotliwa sytuacja, gdyby nie red. Bronisław Wildstein, który nie ruszając się z Warszawy spenetrował prawdę: Saddam ukrył tę broń „w miejscach niemożliwych do wykrycia”. W takim razie znów wszystko jest w jak najlepszym porządku, niemniej jednak rozsądek nakazuje przesunięcie akcentów; już nie żadna broń masowego rażenia (bodaj ją diabli!), tylko konieczność zaprowadzenia w Iraku demokracji. O, to to! Widocznie doradzająca prezydentowi Bushowi Kondoliza pomyślała sobie, że zacofani Irakijczycy będą bronić się przed demokracją rękami i nogami. Mimo pięciu dyplomów z politologii dała się jednak wyprowadzić w pole prostym szyickim ajatollahom. Ci, zorientawszy się, że szyici stanowią przytłaczającą i co więcej - zorganizowaną większość, domagają się przeprowadzenia wyborów i powołania rządu na ich podstawie. Jest to niewątpliwie zgodne z nieubłaganymi regułami demokracji, ale nie ulega też wątpliwości, że w ten sposób powstałby w Iraku rząd szyicki, dokładnie taki sam, jak w sąsiednim Iranie, z którym Amerykanie mają same zgrzyoty. Tymczasem Amerykanie woleliby najpierw powierzyć władzę rządowi złożonemu z amerykańskich agentów narodowości irackiej i z przytupem ogłosić to, jako zwycięstwo demokracji. Szyckie manifestacje z dnia na dzień coraz bardziej utrudniają przeprowadzenie takiej operacji i wygląda na to, że dla dobra demokracji Amerykanie będą musieli zwycięstwo demokracji w Iraku odłożyć na jakiś dalszy termin. I pewnie tak się stanie, bo nie ma takich poświęceń, do których nie byłibyśmy zdolni dla dobra demokracji, wszystko jedno - czy w Iraku, czy w Polsce. Dobro demokracji w Polsce wymaga, by SLD teraz sobie trochę odpoczął i przegrupował siły, by po sromotnej katastrofie Platformy Obywatelskiej, którą teraz próbuje obdarzyć planem Hausnera w charakterze pocałunku Almanzora - powrócić w glorii wybawiciela Polski z niewoli „prawicy”, która będzie musiała znowu sprokurować jakąś nową formację jednorazowego użytku na następny raz.

Stanisław Michalkiewicz



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Coraz częściej docierają do nas wieści o niełatwej sytuacji duchowieństwa katolickiego w Rosji, a zwłaszcza księży pochodzenia polskiego, którzy są na różne sposoby, przez lokalne i nie tylko lokalne władze, szykanowani.

Metody utrudniania ich misji są bardzo urozmaicone, ale to nic nowego, tam zawsze tak było, nowe jest tylko to, że się teraz o tym legalnie mówi i pisze. Zresztą w porównaniu z tym, co się działo za komuny, to żadna dyskryminacja. Wtedy zamordowano przeszło 200 tysięcy duchownych, w większości, co prawda, prawosławnych i świat przeszedł nad tym do porządku dziennego.

Przy tej okazji pozwolę sobie przypomnieć, że polscy księża katolicy nie tylko w czasie ostatniej wojny byli na Kresach Wschodnich prześladowani, lecz przez cały XIX wiek, związani silnie podczas zaborów z martyrologią swego narodu, byli nieustannie deportowani i zsyłani na Sybir. I to nie tylko zwykli księża, ale nawet ci wysoko w hierarchii kościelnej usytuowani, wywożeni byli kibitkami na tę Gólgotę Wschodu, zwaną również wówczas Wrotami Piekieł. Różnica polegała jedynie na tym,



że kiedy zbudowano kolej transsyberyjską, bolszewicy przestali używać kibitek, a zaczęli wywozić ludzi w bydlęcych wagonach. Ale tak katorżnicy XIX stulecia

- biskup krakowski Kajetan Sołtyk, deportowany po powstaniu listopadowym czy drugi bohater narodowej insurekcji, prymas powstania styczniowego, arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński - jak i zwykli ks. łagiernik Kazimierz Świątek lub jezuita, dobrowolny misjonarz łagrowy o. Walter Ciszek, kiedy przekraczali granicę kontynentu, jedni w kibitce, drudzy w wagonie bydlęcym, intonowali na Urału „Pod Twoją Obronę” i „Boże coś Polskę”. A tam na miejscu, łącząc miłość Ojczyzny z wiarą, nawet Rosjan uczyli pieśni narodowych i religijnych, czego przykładem jest znakomity przekład „Boże coś Polskę” na język rosyjski:

**Boże chto Polszu rodimuju naszu
Cholil, lelejał stol rodimuju naszu
Nynie k'tiebie my woznosim molenije
Daj nam swobodu, popszi izbawlenije**

Aż dziw bierze jak mało są znane tragiczne dzieje polskiego, katolickiego duchowieństwa na Wschodzie. Przecież w wyniku traktatu ryskiego, bardzo wielu księży polskich zostało na terenach przyłączonych do bolszewickiej Rosji. Jako że felieton jest tym gatunkiem publicystycznym, który musi być bardzo krótki, pozwolę sobie, jak zwykle, opisać tu w dużym streszczeniu losy choćby jednego duchownego ks. Józefa Borodziuła, oddając cały dramatyzm misyjny tych kapłanów.

Otóż ksiądz Józef Borodziuła po ukończeniu Seminarium, a następnie Akademii Duchownej w Petersburgu, w roku 1920 został wikarym w Połocku, a później proboszczem w Uszczakowie, okręg witebski. Przez cały ten czas był inwigilowany przez służby bezpieczeństwa OGPU. W 1926 roku został bez żadnego powodu aresztowany i po kilku miesiącach prowadzonego śledztwa w Witebsku, otrzymał z Moskwy zaoczny wyrok - trzy lata obozu specjalnego przeznaczenia. I od tamtego czasu, co trzy lata był skazywany na trzy lata, aż do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w 1941 r. W 1927 roku wraz z innymi duchownymi i kryminalistami został wysłany do pracy w lesie na trakcie KIEMUCHTINSKIM. Po odbyciu kary w 1930 r. OGPU kieruje go do przymusowej pracy we wsi DONSKOJE w okolicach Archangielska. W 1933 r. powrót do Witebska i ponowna zsyłka na trzy lata do Archangielska w okolicy Ust-Kułoma. W 1936 r. znów aresztowanie i zaoczne skazanie na trzy lata obozów MARINSKA, obwód nowosybirski. W 1936 r. rejs Jenisejem do DUDINKI i nowy wyrok tym razem sądu okręgu tajmyrskiego: 7 lat obozu i 5 lat zesłania. Ale w 1946 roku zezwolenie na wyjazd do Rygi i objęcie posady wikariusza w DAUGAWPIŁS, a potem proboszcza w PASINIE. Lecz po trzech latach kolejne nieoczekiwane aresztowanie przez NKWD i zaoczne skazanie na bezterminową zsyłkę w ABANIE, niedaleko Kańska w Kraju Krasnojarskim. Po śmierci Stalina zapowiedź zwolnienia zesłańców. Rzeczywiście, w październiku 1954 r. formalne zwolnienie, powrót na Łotwę, objęcie probostwa w PRZYDRUJSKU. Po trzech latach kolejny zakaz pracy duszpasterskiej wydany przez KGB. Koniec. Niestety, takiego życiorysu, takiej ludzkiej poniewierki nie wymyśliłby żaden pisarz, żaden ekspert od fantastyki, a ja to już w ogóle. To mogli uczynić tylko sowieccy komuniści w swej nieludzkiej, bezlitosnej, okrutnej praktyce, nie mającej z wyobraźnią ani sumieniem absolutnie nic wspólnego. Ale właśnie tylko ufna wiara w boski porządek świata pozwalała tym polskim zesłańcom trwać na tej nieludzkiej ziemi. I dlatego Polacy w syberyjskich łagrach popełniali o wiele mniej samobójczych aktów niż członkowie innych nacji. Więcej nie mam tu już nic do dodania.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario Tereso.

Jestem wdzięczna za rady, jakich Pani udziela ludziom skołatanym życiem w obcym środowisku, w jakim przyszło nam żyć; za wskazówki pozwalające przetrzymać trudne okresy. Zna Pani nasze troski i rozterki. Ja też mam problem. Mam 28 lat i czternastoletnią córkę. Jestem we Francji od kilku lat. Stoję przed trudnym wyborem. Jestem wdową. Od dłuższego czasu opiekuję się Francuzem, który ma 70 lat. Starszy Pan bardzo mnie polubił i zapropionował mi małżeństwo, ślub kościelny. Jest katolikiem z zasadami. Porządny człowiek - choć trochę z innej epoki. Popęłiłam błąd i wspominałam o tym znajomym. Zaczęli mnie wyśmiewać, a szczególnie pewien „działacz” polonijny, który trochę mi pomógł na początku, a teraz stara się mnie ściągać do domu, kiedy jego żony nie ma, zaprasza i częstuje wódką. Ja wódki nie znoszę, mój pierwszy mąż zapił się na śmierć. Zaczęło się niewinnie: jeden, drugi kieliszek, później do obiadu pół litra itd. Nie wiem, co mam robić. Wspominam życie z zapijaczonym zawsze mężem, który po wódecie stawał się brutalny. Moje doświadczenia z mężem spowodowały, że bardzo krytykowałam

mężczyzn, mówiłam przy każdej okazji o nich źle. Nie zdawałam sobie sprawy z tego jak wielki to ma wpływ na moją córkę. Ona za mną powtarza, że chłopcy są nieznosni, że liczą się tylko dziewczyny, uważa chłopaków za dziwolągów, którzy przy lada okazji rzucają się na dziewczyn itp. Córka mówi, że nigdy nie wyjdzie za mąż, że można ufać tylko dziewczynom. Boję się, że to, co przeżyła w dzieciństwie i moje gadanie na mężczyzn może wypaczyć jej życie. Uważam, że popełniłam jakiś błąd w wychowaniu córki. Teraz, kiedy pojawił się ten mężczyzna, myślę, że córka przekona się, że są też i kulturalni, którym można ufać. I to także biorę pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o przyjęciu propozycji mego patrona. Czy sądzi Pani, że moje małżeństwo ze starszym, kulturalnym panem pomogłoby mojej córce przywrócić wiarę w to, że mężczyźni mogą być godni zaufania, opiekujący się kobietą i szanujący ją? Błagam o radę, bo nie wiem, co mam zrobić. Jeszcze mój brat szydzi ze mnie: „żeń się z dziadkiem, ale niech ci obieca, że ci wszystko zapisze”. Co za cynik. Nie mogę właściwie z nikim o tym rozmawiać. Ja boję się samotności, ale mnie też trochę przeszkadza taka ogromna różnica wieku. Co Pani myśli o mojej sytuacji?

Stefania

Pani Stefania.

Bardzo trudno jest tu udzielić jakiegokolwiek rady. Wiem, że samotność jest ciężka i trudna. Jednakże trzeba brać pod uwagę to, że wszystko ma swoją „cenę”. Proszę sobie wyobrazić swoją sytuację za lat piętnaście. Jeśli będzie Pani w swojej decyzji konsekwentna i w pełni za nią odpowiedzialna, to przyjmie wszystkie obowiązki wynikające z tego kroku. Teraz widzi Pani swoją przyszłość jako stabilną i pełną bezpieczeństwa. To wielka odpowiedzialność być z człowiekiem, który może stać się i niedołężny, i chory itp. Choć choroba nie wybiera, bez względu na wiek. Jeśli Pani w poczuciu odpowiedzialności i z dużą wyobraźnią będzie podejmowała decyzję, to prawdopodobnie nie będzie Pani zawiedziona. Decyzja jednak należy do Pani, trzeba ten poważny problem dobrze w swoim sercu i sumieniu rozważyć i słuchać tylko siebie, bo to jest Pani, i tylko Pani życie, i decyzja dotyczy tylko Pani.

Jeśli chodzi o córkę, to jeśli Pani zauważyła, że to Pani stosunek do mężczyzn waży na jej postawie wobec innych, trzeba się zastanowić jak to zmienić, aby córka nie miała wypaczonego wizerunku mężczyzn i kobiet. To sprawa zbyt złożona, aby ją tu szczegółowo omówić. Jest to bardzo ważny problem, może Pani poradzi się psychologa. Życzę dużo rozważań.

Maria Teresa Lui



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał



1 stycznia bieżącego roku, Jacques Le Goff - jeden z najwybitniejszych na świecie historyków średniowiecza, wielki erudyta i człowiek pasjonujący się aktualnością ukończył 80 lat. Jego wielki mistrz - twórca francuskiej, nowej szkoły historiografii, współzałożyciel szkoły Annales - Marc Bloch nazwał go kiedyś „żarłokiem historii”. Zainteresowany potwierdza: „pożywnia - mówi - szukam wszędzie i wszędzie je znajduję. Bo historia jest wszędzie.” Na historię Jacques Le Goff patrzy w sposób kompleksowy, zwraca uwagę na jej wymiar ludzki i rozliczne aspekty ewolucji społeczeństw. Z natury Le Goff jest włośczęgą - nigdy w swym życiu nie zaprzestał poszerzania horyzontów, odbywając częste podróże do Włoch, Anglii, południowej Francji i Polski, która jest ojczyzną jego żony i na rzecz której bardzo się zaangażował w czasach Solidarności. Jest najbardziej zagorzałym zwolennikiem zjednoczonej Europy, która - jak podkreśla - wbrew temu, co mówią niektórzy, nie jest wcale stara, lecz dawna.

Jacques Le Goff urodził się w Tulonie - portowym mieście południowej Fran-

cji, w którym mimo jego piękna i malowniczych wzgórz, do których było tak niedaleko, nie czuł się najlepiej. „Już przed wojną - pisał parę lat temu w eseju historycznym o sobie samym („Une vie pour l'histoire”) - czuć tam było pewien leseferyzm rasistowski”. Bardziej mu przypadła do gustu mieszanka ras w Marsylii - mieście, które wydawało mu się symbolem tego, czym powinien być dialog kultur w XXI wieku.

Wielbicielem średniowiecza Le Goff stał się, czytając powieści Waltera Scotta, w szczególności „Ivanhoe” i oglądając filmy historyczne, wyprodukowane w Hollywoodie. Jego ukochanym bohaterem stał się Robin Hood. Idolem lat studenckich był natomiast Jules Michelet, a mistrzami na uniwersytecie - Charles-Edmond Perrin i Maurice Lombard - specjalista islamu. W 1957 r., jako niespełna 34-letni naukowiec, Jacques Le Goff napisał i wydał książkę „Intelektualiści w czasach średniowiecza”, w której na swój sposób stawiał kwestię zaangażowania politycznego intelektualisty i całkowicie bulwersował wyobrażenia swych współczesnych o kulturze i ideach średniowiecza. W jego pracy, czuć było doświadczenia z 1948 r., kiedy jako student był naocznym świadkiem komunistycznego zamachu stanu w Pradze i kiedy na zawsze uodporniony

został na wszelkie ideologie, zwłaszcza komunistyczną. W średniowieczu Le Goff widział okres głęboko chrześcijański, który stworzył takie pojęcia jak państwo i naród, i w którym ludzie wynaleźli takie rzeczy, jak miasta, uniwersytety, zegarek, książkę, widelec, a także osobę i świadomość.

Ze swej długiej kariery nauczyciela akademickiego, rozpoczętej w Lille, Le Goff wyróżnia lata spędzone w Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales, gdzie wybrany został, praktycznie jednogłośnie, na pierwszego następcę wielkiego historyka francuskiego Ferdinanda Braudela. Do swych obowiązków wykładowcy, dorzucił oczywiście pisanie - jest autorem niezliczonej ilości przedmów, zapomnianego dzisiaj trochę podręcznika historii i bardzo wielu prac, zaliczanych do żelaznego repertuaru każdego szanującego się historyka - także polskiego. Jest wśród nich książka wydana w 1981 r. „Narodziny czyśca”, są biografie króla Ludwika IX Świętego i Franciszka z Asyżu, jest zbiór tekstów zatytułowany „Inne Średniowiecze”. Z okazji 80. rocznicy urodzin historyka, Gallimard wydał zbiór niektórych jego wcześniejszych prac i 10 esejów publikowanych po raz pierwszy - 1334 strony pod wspólnym tytułem „Bohater Średniowiecza - Święty i Król”. Historia - przypomina nam ich autor - nigdy nie jest schronieniem przed teraźniejszością - jest mostem, który pozwala nam dotrzeć do teraźniejszości. Po przebyciu tej drogi, łatwiej jest zrozumieć zarówno teraźniejszość, jak po prostu człowieka.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

W związku ze zbliżającą się datą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, staje się niezbędne utworzenie, w sąsiedztwie ośrodków politycznych, biznesowych i kulturalnych Unii (Londyn, Paryż, Bruksela, Haga), ośrodka promującego Polskę i Polonię w Europie. Dlatego powstał projekt powołania i prowadzenia Europejskiego Centrum Polonijnego w Vaudricourt, którego zakres działalności będzie miał charakter międzynarodowy, krajowy i lokalny. Głównym celem Centrum będzie podtrzymywanie tożsamości narodowej Polonii, rozwijanie kontaktów między Polakami mieszkającymi za granicą i w kraju oraz integrowanie środowisk polonijnych. Lokalizacja i istniejąca obecnie baza posiadają wszelkie warunki do powołanie takiego Centrum, które po pozyskaniu odpowiednich środków finansowych na modernizację i remonty będzie spełniało założenia programowe.



Miejscowość Vaudricourt położona jest w północno-zachodniej Francji (departament Pas-de-Calais) w odległości 1-1,5 godziny drogi TGV od centrów politycznych i kulturalnych Unii Europejskiej (Paryż, Londyn, Bruksela, Haga) oraz przy autostradzie: 40 km od Lille, 4 km od Béthune (stacja TGV).

Posesja położona jest w kompleksie historycznym zabudowy objętej ochroną zabytków. W okręgu, gdzie zlokalizowane będzie Centrum, zamieszkuje obecnie ok. 500.000 Polaków i osób polskiego pochodzenia. Organizatorami i administratorami Centrum będą: Instytut Badań Biograficznych i Wicewojewództwo Polska Misjonarzy Oblatów, która jest właścicielem terenu i obiektów. Warto wspomnieć, że przed laty Misjonarze Oblatów, m.in. organizowali tu wielkie, coroczne zjazdy polonijne, w których uczestniczyły tysiące naszych rodaków oraz prowadzili gimnazjum z internatem dla młodzieży polskiego pochodzenia.

Obecnie istniejąca baza to: pałac Château d'Halloy - (powierzchnia użytkowa 900 m², 5 kondygnacji); internat - baza noclegowa (powierzchnia użytkowa 1500 m², 3 kondygnacje, 50-60 miejsc noclegowych, sale wykładowe) - do modernizacji; hala widowiskowo-konferencyjna ze sceną i zapleczem (pow. użytkowa 777 m², 1 kondygnacja) - do remontu; 5 pomieszczeń pod halą widowiskową z przeznaczeniem na działalność klubową i sportową (pow. użytkowa 150 m²); wolnostojący budynek (powierzchnia użytkowa 102 m², 1 kondygnacja) - do modernizacji; biblioteka, urządzenia sportowe: 2 boiska do piłki nożnej, boisko do koszykówki (oraz powierzchnia umożliwiająca budowę kortu tenisowego i basenu); parking i garaże; własne ujęcie wody o walorach leczniczych; działka o powierzchni 22 ha otoczona kamiennym murem, z czego ok. 70% stanowi obszar parku z atrakcyjnym drzewostanem (strefa zielona). Wewnętrzne drogi dojazdowe do poszczególnych budynków są pokryte nawierzchnią asfaltową.



Zgodnie z przyjętymi założeniami

programowymi zakres działalności Centrum to: sympozja, konferencje i spotkania naukowe; szkolenia i kursy (językowe, specjalistyczno-zawodowe); imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym (m.in. koncerty muzyki polskiej, wieczory artystyczne); imprezy sportowe; wystawy; plenery malarsko-rzeźbiarskie; prowadzenie archiwum osobowego Polonii europejskiej; prowadzenie stałej „Galerii Pałacowej” malarstwa i rzeźby polonijnej; udostępnianie pomieszczeń polonijnym organizacjom i stowarzyszeniom z całej Europy (np. na spotkania, zjazdy, kolonie i obozy dla dzieci); działalność promująca poszczególne regiony Polski, w związku z wstąpieniem do Unii Europejskiej; działalność zapewniająca aktywność i rozwój młodego pokolenia Polonii; działalność integracyjna i promująca Unię Europejską; działalność wydawnicza; prowadzenie stałej strony internetowej informującej na bie-

żąc o działalności Centrum.

Obecnie, dzięki pomocy finansowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, rozpoczęto prace zmierzające do utworzenia stałej Galerii Malarstwa i Rzeźby Polonijnej, która zlokalizowana będzie na parterze pałacu. Pozyskano już kilkanaście interesujących prac artystycznych i zorganizowano spotkanie z współpracownikami galerii, w celu opracowania zasad jej działania.

W listopadzie 2003 r. w celu sondażowym rozesłano informację do Polskiej i polonijnych instytucji, organizacji oraz stowarzyszeń w Europie. W przeciągu 2 miesięcy, poparcie utworzenia Centrum i chęć stałej współpracy zadeklarowało ponad 1000 osób indywidualnych (w tym także osoby spoza Europy) oraz 54 organizacje i instytucje (m.in. redakcja „Głosu Katolickiego”). Utwierdza to pomysłodawców w przekonaniu o celowości utworzenia Europejskiego Centrum Polonijnego i daje nadzieję na pozyskanie środków finansowych na realizację tego projektu.

Już w ramach promocji Centrum, odbędzie się w dniach 2-3 października 2004 r. VIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej pt. „Polacy we Francji. Historia i współczesność” oraz

otwarcie Galerii i wernisaż wystawy „Historia jazdy polskiej”. Szkoda jednak, że Centrum, nowa galeria i sympozjum nie zostało włączone do programu obchodów, przypadającego w 2004 r., Sezonu Kultury we Francji „Nowa Polska”. Niestety, Instytut A. Mickiewicza, który jest głównym koordynatorem Sezonu nie zainteresował się przedstawioną propozycją, której szczegółowy projekt został przesłany już 18 listopada 2002 r.

Wszystkie osoby, które zainteresowane są powstającym Europejskim Centrum Polonijnym oraz Galerią Malarstwa i Rzeźby Polonijnej proszone są o kontakt pod adresem:

Institut de Recherches Biographiques
103, Chemin de l'Eglise
62131 Vaudricourt, France
tel. 00 33 (0)3 21 26 10 46
e-mail: irb.judycki@libertysurf.fr

WSPOMNIENIE O NIEMENIE (1939-2004)

Zdzisław Michalczewski

7 maja 1992 r. Czesław Niemen dał wspaniały koncert w paryskiej sali Auditorium. Niepowtarzalna atmosfera tego wydarzenia, owacje na stojąco, kwiaty, krzyki nastolatek, łzy w oczach ich rodziców. Świadomość uczestnictwa w czymś wyjątkowym. Następnego dnia miałem przyjemność dla Radia „Solidarność” - tak, tak, drodzy Czytelnicy, było kiedyś w Paryżu na fali 99,9FM polskie Radio „Solidarność” - nagrywać wywiad z Czesławem Niemenem. Poza Radiem „S” wywiad nigdy nie był publikowany i z niego dziś wybrałem najciekawsze fragmenty - same wypowiedzi Artysty. Niemen w najczystszej formie, taki, jakim Go znaleźliśmy. Powiedziano kiedyś: umarł król, niech żyje... Nie tym razem - odszedł, ale pozostanie nam królem, aż do naszych... pożegnań.

ZAKOCHANY W PARYŻU

Mój pierwszy pobyt w Paryżu w 1963 roku był o tyle istotny, że spowodował moje zakochanie się w tym mieście. Uznałem wówczas, że jest to stolica stolic europejskich, jeżeli nie światowych. I za każdym razem gdy tutaj przybywam, mam podobne odczucia. Zawsze po przyjeździe, pierwsze co robię, to staram się być w moich ulubionych miejscach - w okolicach Opery, bulwarów Capucines, Italiens. Ten pierwszy przyjazd zapadł mi ponadto głęboko w pamięć, jako że był to start z głębokiej prowincji do wielkiego świata. Byłem wówczas świeżo upieczonym piosenkarzem, solistą Niebiesko-Czarnych i dzięki swemu pierwszemu przebojowi „Wiem, że nie wrócisz” dostałem się do tego składu artystów, którzy koncertowali w „Olimpii”. Zaprosił nas sam Bruno Coquatrix. Występowaliśmy w tej magicznej, zawsze wypełnionej po brzegi sali, dwa tygodnie w towarzystwie, m.in. 13-letniego wówczas Stevie Wondera czy Diany Warwick.

Paryż nie tylko nęcił swym urokiem, ale roztaczał przede mną możliwość zrobienia tutaj kariery. Zaczęło się świetnie - na festiwalu w Rennes zdobyłem najwyższą możliwą nagrodę, jaką mógł zdobyć nie-Francuz - Srebrnego Gronostaja. Była ona właściwie potrójna dla najlepszego autora, kompozytora i wykonawcy. Zaowocowało to kontraktem z wytwórnią płytową AZ, dzięki któremu nagrałem płytę, dwujęzyczną, jako że już wtedy dbałem o swych fanów nad Wisłą. To właśnie wówczas i tutaj w Paryżu powstał utwór „Sen o Warszawie”, który zresztą skomponowałem na dzień przed nagraniem, niezadowolony z rzeczy, które były wcześniej przygotowane. Nagrywałem ze sławną, najlepszą wówczas w Europie orkiestrą Michela Colombier. Pamiętam, jakby to działa się wczoraj, było to dla mnie wielkie przeżycie. Koncertowałem we Francji sporo, ponownie w „Olimpii” z innymi polskimi artystami, poza tym z ówczesną czołówką rockową, z zespołami Kings, Spencer Davis Group. Ale kariery nad Sekwaną nie zrobiłem. Nie dziwił się jednak Francuzom, że interesowali się wówczas bardziej szlagierami Michela Polnareffa niż kimś zza żelaznej kurtyny. By zaistnieć na tym rynku musiałbym wyemigrować z Polski. Nosilem się z tym zamiarem kilkakrotnie, wciąż odkładałem

decyzję, aż w końcu doszedłem do wniosku, że nie muszę wyjeżdżać, że w domu najlepiej.

SKANDAL W SAN REMO

Nie zrobiłem również kariery we Włoszech, z czego się zresztą cieszę. Może gdybym wygrał słynny festiwal w San Remo? A była taka możliwość. Nagrałem w Mediolanie specjalnie przygotowaną na ten festiwal piosenkę, zamieszczono ją na oficjalnej płycie San Remo 1970 - ale nie wystąpiłem! Sprzeciwiły się tamtejsze związki zawodowe. Nawet włoska prasa pisała o skandalu. Moją piosenkę wykonał jej kompozytor, ale prawdę mówiąc, taki sobie piosenkarz Nicola di Bari... i zajął drugie miejsce! Moi menedżerowie byli wściekli - gdyby to Niemen zaśpiewał, byłaby murowana pierwsza nagroda! No cóż, Włosi podobnie jak i Francuzi są nieco szowinistami, nie bójmy się tego słowa, taka jest prawda. Przecież już Norwid pisał:

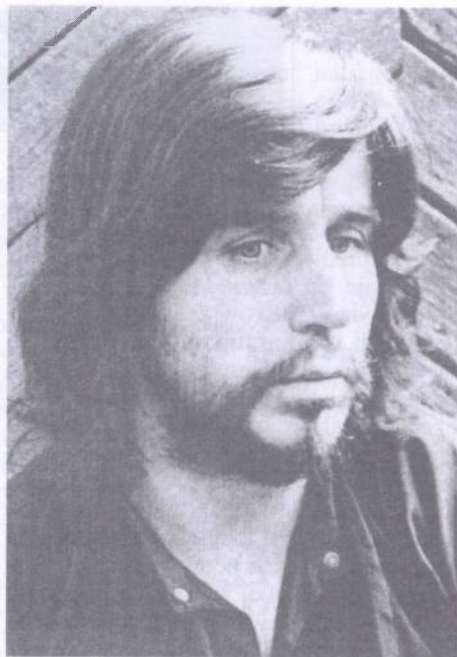
„Francuzom minister oświecenia, że są naj-mędrsi co rok głosi;

Anglik najmniej się sam ocenia, choć Włoch porównania nie znosi...”

To wszystko jest prawdą, doświadczyłem, znam z autopsji.

NIEMEN-NIELZJA!

Dość skomplikowana była moja artystyczna przygoda za wschodnią granicą Polski. Najpierw przez wiele lat miałem zakaz wjazdów do Rosji sowieckiej. Była tam taka zakapiorna minister Furcewa, ona zdecydowała: wrzaskliwa muzyka - nielzia! Pojechałem tam dopiero po jej śmierci w 1976 roku. Była wokół mnie wielka wrzawa, ale..., zamiast na Łużnikach, jak planowano, zagrałem dwa koncerty w mniejszych salach. W ówczesnym Leningradzie - 25 koncertów, ale również w małych salach. Bali się większych zgromadzeń, tak to załatwiano, by się nie narazić. Na Ukrainie puszczono mnie tylko do Lwowa, dalej nie pozwolono. Wystąpiłem dziesięć razy w słynnej tamtejszej operze, mnóstwo Polaków, wzruszające spotkania. Byłem raz jeszcze w 1979 roku, ale ciągle jakieś zakazy, nakazy; powiedziałem więc dość - dopóki rządzą bolszewicy - nie pojedę tam więcej. Teraz się nieco zmieniło, choć dalej jest dużo różnych problemów. Pojadę kiedyś jednak na pewno odwiedzić rodzinne strony. Trzeba przypominać sobie miejsca sprzed lat, zdarzenia, które nie zatarły się w pamięci.



O MUZYCE

Pewnie jestem skomplikowany wewnętrznie i rzeczy nawet proste robię w sposób skomplikowany. Spotykam się z opiniami, że muzyka na płycie „Terra deflorata” jest za trudna. Ale ja sobie nie wyobrażam jak to łatwiej zrobić. Chciałbym marzyć o tym, bo to jest trudno zrobić coś łatwiejszego w odbiorze.

Kiedyś miałem taką, nazwijmy to, manierę niewykonywania starych przebojów. Z biegiem lat i mnie się jednak zażenowało za tym co było, w końcu każdy swą młodość, dzieciństwo, wspomina najlepiej. Oczywiście zanudziłbym się na śmierć, gdybym śpiewał wciąż do tych samych aranżacji. Robię to nieco inaczej, jednak mam nadzieję, że zostawiłem najważniejsze, czyli tego ducha minionego czasu. To się chyba udziela widzowi.

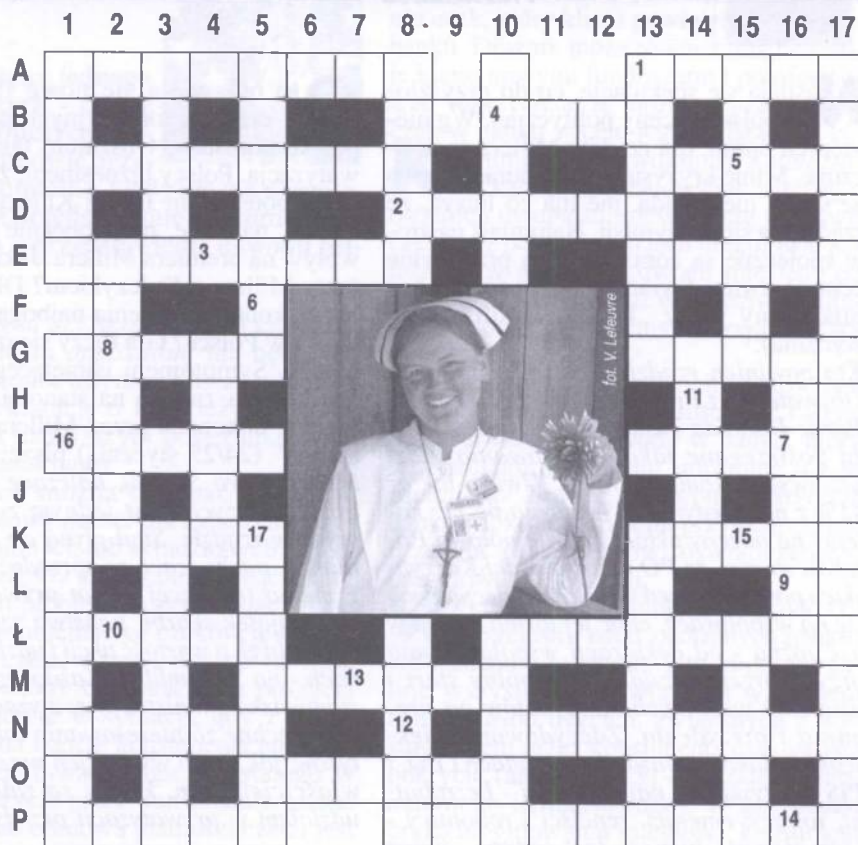
Do większych form muzycznych, takich jak „Bema pamięci rapsod żałobny” czy „Człowiek jam niewdzięczny”, raczej już nie wrócę. Zniechęciłem się do tego, chociaż „Bema pamięci” to jest utwór integralny i wszystkie dodatkowe rzeczy - chór, rozbudowanie instrumentalne - miały rację bytu. Natomiast w „Człowiek jam niewdzięczny”, jakkolwiek uważam, że sama kompozycja jest dość ciekawa, to jednak niepotrzebne były te długie improwizacje. Taka jednak wtedy była moda, poza tym dobieżałem muzyków - wirtuozów, oni chcieli się wykazać, ja im na to pozwalałem. Z perspektywy czasu widzę, że w wielu przypadkach niepotrzebnie.

Również muzyka filmowa i teatralna to dla mnie już przeszłość. Doszedłem do wniosku, że ten okres twórczości nie dał mi zbyt wiele, poza jakimiś zgrzytami, bowiem to środowisko jest mocno skłócone, układy, których w ogóle nie znałem... W sumie się zniechęciłem. Wyobrażałem sobie, że będę obcował ze sztuką przez duże „S”, stwierdziłem, że to „S” jest nieco przymałe i zająłem się swoimi sprawami. Wolę pracować ➔

Poziomo: **A-1.** Choroba zakaźna atakująca wszystkie organy, a zwłaszcza płuca; **A-13.** Galaretowata narośl w narządach wewnętrznych lub w tkankach, torbiel; **B-8.** Ryba z rzędu okoniokształtnych (jak dobra wskazówka); **C-1.** Leczeniem tej groźnej choroby zajmuje się onkologia; **C-13.** Ciężki oddech u niemowlęcia; **D-8.** Bodziec, pobudka, podniecie, zachęta; **E-1.** Odłożenie na późniejszy termin, wstrzymanie, okres wyczekiwania; **E-13.** Słoweńska nazwa półwyspu Istria; **G-1.** Żęcie zbóż; **G-13.** Ojciec (ksiądz) z OMI; **I-1.** Diabeł, szatan; **I-13.** Stan wzmożonego napięcia nerwowego; **K-1.** Sytuacja niepoważna, niedorzeczność; **K-13.** Ślad po uderzeniu różgą; **L-1.** Dawniej: faworyt, ulubieniec; **L-10.** Wędruje dla przyjemności; **M-5.** Cecha bohatera; **N-1.** Tyrstor symetryczny; **N-10.** Osoba cierpiąca na gościę; **O-5.** Osoba cierpiąca na niedokrwiłość; **P-1.** Nieżył nosa; **P-10.** Nauka o budowie organizmu.

Pionowo: **1-A.** Przybudówka przy wejściu do budynku; **1-K.** Człowiek ślepo oddany jakiejś idei; **2-E.** Chorobliwe osłabienie lub utrata pamięci; **3-A.** Literackie lub muzyczne dzieło; **3-K.** Nowe wydanie książki wykonane bez powtórnego składania tekstu; **4-G.** Wywołuje choroby zakaźne; **5-A.** Modlitwa składająca się z szeregu inwokacji do Boga, Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych; **5-K.** Autobus turystyczny; **8-A.** Tkanina welniana z przędzy czasankowej; **8-L.** Rodzaj wstęgi; **10-A.** Choroba zakaźna objawiająca się gorączką, bólem głowy i mięśni, dreszczami, itp.; **10-L.** Przyrząd do rozdrabniania warzyw (wypierany przez roboty kuchenne); **13-A.** Monte, wzgórze we Włoszech, rejon walk 2. Korpusu Polskiego w maju 1944r.; **13-K.** Służy do rozszczepiania i zmiany biegu wiązki światła; **14-G.** Michel (1926), francuski pisarz, czołowy przedstawiciel tzw. nowej powieści - napisał, min. „Odmiany czasu”; **15-A.** Lecznica; **15-L.** Znak rodowy u Indian; **16-G.** Uczuleniowiec; **17-A.** Kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym; **17-L.** Kotew budowlana.

Krzyżówka na Dzień Chorych - proponuje Maryla Dziwniel



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

→→ na własny rachunek, stąd te moje samotne podróże. Młodzi muzycy jak to młodzi - wiedzą wszystko najlepiej i w ogóle to oni odkryli rocka. Patrząc na to z boku, trochę się uśmiecham i... przepraszam, że żyję. A ta ich nowa muzyka to jest też jakiś bunt, tak jak myśmy się buntowali, trochę w innej formie, trochę inaczej, często głupio, ale często i ciekawie. Oceniam to dość dobrze i widzę w tym sporo ciekawych rzeczy. W końcu, mimo że przekroczyłem limit wieku ustalony przez, jak ja to nazywam, opinio- czy kulturotwórców spod znaku tej komso-molskiej, czy jak jej tam, organizacji - nie jestem w dalszym ciągu taki kompromisowy. Ja lubię i heavy metal, i Mozarta. Prawda jest taka, że tak jak w latach 60. i 70., prawie że nie istniałem w radiu czy telewizji, tak i teraz nic się nie zmieniło. Znakomity dziennikarz A. Ibis - Wróblewski twierdzi, że się mnie bali i w dalszym ciągu boją, i dlatego nie puszczają. Być może choć połowicznie, ale coś w tym chyba jest. Nie ma się jednak co dziwić, skoro wielu tzw. dziennikarzy jest z dawnej epoki, a i najważniejsze stacje radiowe są dalej państwowe. W ogóle to w polskich mediach jest jakaś paranoja. Jak jechałem tutaj, włączyłem radio gdzieś przy francuskiej granicy i co pierwsze słyszę? Johnny Hallyday! - który nawiasem mówiąc, dalej przez tyle lat nie nauczył się śpiewać. Przekonałem się, że radio nadaje bardzo dużo muzyki francuskiej. Natomiast w Polsce, w ogóle się nie dba o swoich artystów - i to jest karygodne! Ten brak poparcia rodzimej twórczości sprzyja tylko piractwu. Również marnotrawstwu, bowiem nie propaguje się swoich, nie tworzy się własnego rynku muzycznego. Obcokrajowcom nie płaci się tantem, o co mają w wielu krajach pretenzje - i słusznie. Wcale się nie dziwie, że chcą jakieś sankcje wobec Polski wprowadzić, jeżeli w dalszym ciągu nie będzie się respektować praw autorskich. Jeżeli gdzieś w Polsce, ktoś przynosi mi do podpisu jakieś koszmarnie wydawnictwa pirackie, to zabieram je, dając w zamian moją oficjalnie wydaną płytę. Mam cały zbiór tego piractwa i nie wiem - może kiedyś wytoczę jakiś gigantyczny proces sądowy.



NASZ SYN!

Od trzech miesięcy 17-letni Łukasz jest chory na ostrą białaczkę.

Czeka go długie i kosztowne leczenie. Szukając środków zapewniających mu transfuzję krwi, chemioterapię i przeszczep szpiku, zwracamy się - za pośrednictwem *Głosu Katolickiego* - do ludzi dobrej woli o wsparcie materialne. Wszystkich prosimy też o modlitwę w intencji naszego chorego syna. Za co z serca dziękują rodzice. Konto: Bank PKO S.A. V oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 288, 90-959 Łódź, Pologne. NRB: 62124015451978000011145972 - Jagas Barbara



Dokończenie ze str. 6-7

MADE IN CHINA

Chiny zdecydowanie sprzeciwiły się amerykańskiej interwencji wobec Iraku. Pekin tam gdzie może zajmuje antyamerykańskie stanowisko. A Francji ogarniętej - jak to określił Jean-Francois Revel - „antyamerykańską obsesją” tylko w to graj. Chirac chciałby zmontować trójkąt - Chiny, Rosja i Francja, który byłby zdolny w Radzie Bezpieczeństwa stawiać czoła amerykańskiej dominacji, a na naszym globie doprowadzić do realizacji paryskiej koncepcji - świata politycznie wielobiegunowego. Jeśli nie można być supermocarstwem, to w każdym razie takie rozwiązanie jak kilka punktów ciężkości będzie zaspokajało francuskie ambicje. Tyle tylko, że za jaką cenę? Już teraz nie można kupić lampek na choinkę, zabawek czy sprzętu elektronicznego, który byłby europejskiej produkcji. Ślepotą może jest dobra w miłości, ale w polityce może doprowadzić do tego, że bezrobotni Francuzi będą zjadali ślimaki „made in China”.

Marek Brzeziński



o czym piszą inni

Prasoznawca

Nasilają się spekulacje, co do przyszłości polskiej sceny politycznej. Wg niektórych opinii, dni rządów Millera są policzone. Mimo kryzysu, postkomuniści łatwo ze sceny nie odejdą, nie ma co liczyć, że rząd poda się do dymisji. Natomiast nastroje społeczne są coraz bardziej przychylnie centroprawicy. Świadczy o tym sondaż publikowany przez „Rzeczpospolitą” (26 stycznia):

Kto powinien rządzić Polską? Platforma Obywatelska z Prawem i Sprawiedliwością. Partie Donalda Tuska i braci Kaczyńskich są postrzegane jako ugrupowania ludzi uczciwych i kompetentnych. Uważa tak aż 41% z nas. Jedynie 13% stawia po raz kolejny na obecny układ. Prawie połowa Polaków uważa, że PO i partia braci Kaczyńskich powinny przed wyborami zdecydować się na współpracę, choć jej forma mogłaby być różna - od deklaracji współdziałania przy tworzeniu rządu po wspólny start i ustalenie wspólnych kandydatów na premiera i prezydenta. Zdecydowana większość Polaków uważa, iż na rządach i PO, i PiS nie zyskaliby najbardziej - bezrobotni, rolnicy, emeryci, renciści i robotnicy - lecz głównie biznes. Jest jednak wielce prawdopodobne, że PiS i PO nie uzyskają większości w Sejmie i będą zmuszone szukać koalicjantów. Jaki partner byłby najlepszy? Okazuje się, że najwięcej, bo 31%, wskazuje na ... Unię Wolności, która w tej kadencji jest poza parlamentem. 19% obstawia LPR, 17% PSL. Różnice w postrzeganiu PO i PiS są minimalne. Obie partie to ugrupowania ludzi raczej uczciwych niż nieuczciwych i słuchające głosu społeczeństwa. Niemal połowa Polaków wskazuje na polityków obu ugrupowań jako ludzi ideowych, a ponad połowa mówi, że i PiS, i PO to formacje fachowców. Jeśli chodzi o przywódców, to oceniamy, że PO ma lepszych niż PiS. Politycy PiS są bardziej zaciętrzewieni niż uważani za ugodowych działacze PO.

W tym samym numerze gazety znajdujemy publikację o propozycji PiS, która chce przedterminowych wyborów i apeluje do innych partii opozycyjnych o odrzucenie planu Hausnera. Nie wspieranie tego planu to likwidacja obecnego układu władzy. PiS chce w tej sprawie rozmawiać z PO, PSL i LPR:

PiS uważa też, że jak najszybciej powinny odbyć się przedterminowe wybory, najlepiej razem z wyborami do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2004. Trzeba odrzucić postkomunizm i rządy Millera, które kończą się kompromitacją, które pogłębiły patologię życia publicznego - apeluje Kaczyński. PiS popiera takich biznesmenów jak Roman Kluska. Niektórzy siedzą w więzieniach, jak pan Kluska, a niektórzy, jak Kulczyk, w gabinecie premiera i wymieniają ministrów.

Oto pojawiają się nowe fakty świadczące o korupcyjnych powiązaniach postkomunistów. Obszarem takim jest prywatyzacja. Polscy biznesmeni, z jej największym potentatem Janem Kulczykiem, z Poznania, na czele, mają obecnie bezpośredni wpływ na premiera Millera. Jakie łączą kontakty Millera z Kulczykiem? Dlaczego Miller wykonuje polecenia najbogatszego człowieka w Polsce? Gra toczy się o wielkie pieniądze. Symptomaticznym istniejącemu problemowi jest kolejna zmiana na stanowisku ministra skarbu, dokonana przez Millera. „Rzeczpospolita” (24/25 stycznia) pisze:

Ministerstwo Skarbu, należące do resortów gospodarczych, jest jednym z najważniejszych w rządzie. Stąd płyną do budżetu pieniądze, pochodzące ze sprzedaży akcji firm. Pomimo trwającej 13 lat prywatyzacji, nadal majątek skarbu państwa szacuje się na 93,8 mld zł, a wartość akcji i udziałów w spółkach - na 57,3 mld zł. Każdorazowo obsada stanowiska „ministra prywatyzacji” wzbudza powszechne zainteresowanie tak samo polityków, jak i tych wszystkich przedstawicieli i właścicieli firm, którzy są zainteresowani udziałem w prywatyzacji przedsiębiorstw.

Polska Agencja Prasowa (24 stycznia) podaje, że rząd holenderski zdecydował o otwarciu rynku pracy dla pracowników z nowych państw członkowskich UE, w tym z Polski. Tak więc rynek pracy otwarty dla Polaków zaraz po rozszerzeniu Unii, czyli od maja obejmować będzie następujące kraje: Wielka Brytania, Irlandia, Norwegia, Islandia, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia, Słowenia, Holandia, Szwecja, Dania. Po dwóch latach od rozszerzenia swobodnie będzie można pracować: we Francji, Luksemburgu, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Włoszech, Grecji, Finlandii, Cyprze i na Malcie.

Tygodnik „Powszechny” (25 stycznia) „Tysiąc przyszość Polaków po wejściu do Unii Europejskiej zwraca uwagę, że biedni zbiednieją:

W płaszczyźnie społecznej akces do Unii nie powstrzyma, przynajmniej w krótkim czasie, postępującego rozwarstwienia, a najpewniej nawet je pogłębi. Ani robotnicy, ani drobni przedsiębiorcy (dochody tych drugich są wręcz niższe niż pracowników umysłowych), ani nawet inteligencja en bloc nie będą od razu beneficjentami tej wielkiej zmiany. Nie spadnie znacząco, a może nawet wzrośnie bezrobocie będące paradoksalnie kumulacją postępującej modernizacji gospodarki i błędnie nakierowanej polityki społecznej, ale i rzecz jasna gospodarczej, gdyż poddającej się presji roszczeniowej związków zawodowych i polityków poszukujących poklasku i głosów wyborczych. Członkostwo w Unii nie rozwiąże większości problemów Polaków, ale być może dzięki niemu niektóre z nich stracą na ostrości.

Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

⊗ Na pewno nie takich wyników oczekiwaliśmy po Małysz w kolejnych konkursach Pucharu Świata. Kiedy mistrz po nieudanym występie w konkursie Czterech Skoczni postanowił zrobić sobie przerwę na spokojny trening, wszyscy z wielkimi nadziejami czekaliśmy na jego powrót. I udało się, na zawodach w Zakopanem skoczek z Wisły prezentował się o niebo lepiej, zajmując dwa razy drugie miejsce. Na konkursy do Hakuby i Sapporo jechał więc w roli faworyta. Jednak tutaj kibiców spotkało rozczarowanie, jakiego nie pamiętają od lat. W Hakubie Małysz nie zakwalifikował się do finału konkursu, zajmując 32 miejsce. Kolejne konkursy w Sapporo, Polak ukończył na 11 i 12 miejscu, co potwierdza, że to nie jest już ten skoczek, który dominował przez ostatnie 3 lata. Po 16 zawodach PS Małysz zajmuje w generalnej punktacji 6 miejsce, tracąc do lidera Janne Ahonena 436 pkt.

⊗ Piłka ręczna. Już po pierwszej fazie rozgrywek grupowych ekipa białoczerwonych zakończyła udział na Mistrzostwach Europy w Słowenii. W Koper do niespodzianki nie doszło i po trzech porażkach z Francją 25:29, z Niemcami 32:41 oraz Serbią i Czarnogórą 29:38, Polska zajęła ostatnie miejsce w grupie i odpadła z turnieju.

⊙ Kolejnym sukcesem zakończyły się bojerowe Mistrzostwa Świata dla Karola Jabłońskiego (Baza Mrągowo). Polak na tafli węgierskiego jeziora Balaton zdobył tytuł wicemistrza świata. Jabłoński (ur. 1962) to nie tylko najlepszy żeglarz lodowy na świecie w historii bojerowej klasy DN, ale także jeden z najlepszych sterników żeglarskich. W rankingu Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej (ISAF) zajmuje pierwsze miejsce. W bojerowych mistrzostwach świata Jabłoński wywalczył aż 11 medali: złote, w latach 1992, 1995-1997, 2000-2001 i 2003. W czołowej „10” uplasowało się jeszcze czterech Polaków: Adam Baranowski (Jugosławia Olsztyn) - 6, jego klubowy kolega Dariusz Kardaś - 9 i syn utytułowanego zawodnika Piotra Burczyńskiego - Michał (AZS UWM Olsztyn) - 10.

⊙ Niecodzienne wydarzenie, które jest modne w USA od kilkunastu lat zawitało do Polski. W bydgoskiej hali Łuczniczka rozegrany został mecz koszykówki, pomiędzy drużyną gwiazd Era Basket Liga, w której wystąpiły zagraniczne gwiazdy grające na co dzień w polskiej lidze, a reprezentacją Polski. Wygrali ci pierwsi 107:101, jednak to nie wynik spotkania był najważniejszy, ale sama idea zorganizowania takiej potyczki. Kibice zgromadzeni na trybunach, oprócz zaciętego i stojącego na bardzo wysokim poziomie meczu, mogli podziwiać konkurs wsadów piłki do kosza oraz występy tańczących Cheerleaderek. Po meczu, w którym tak naprawdę nie było przegranych, wszyscy byli bardzo zadowoleni, a prezes Polskiej Ligi Koszykówki Janusz Wierzbowski dodał, że w przyszłości mecze gwiazd będą rozgrywane w formule północ-południe.

Prawo na co dzień - Rafał Ryszk

ŚRODKI PŁATNICZE (2)

CZEKI



W tym artykule przybliżona zostanie problematyka jednego z najczęściej używanych środków płatniczych - czeku. Czek jest jednym z popularniejszych środków płatniczych, szeroko akceptowalnym, jednakże sprzedawca może odmówić przyjęcia płatności w formie czeku lub określić kwotę minimalną, kiedy można uregulować rachunek czekiem. Ograniczenia te powinny być przedstawione konsumentom. Pobierając czek, sprzedawca może poprosić klienta o przedstawienie dowodu tożsamości wraz ze zdjęciem.

Obowiązkowo czekiem lub przelewem należy uiścić płatności kwoty przekraczającej próg:



- 1500 euro, jeśli chodzi o wynagrodzenie i niektóre transakcje;
- 3000 euro w przypadku płatności za zakupy lub usługi (możliwe jest dokonanie płatności kartą bankową).

Przy zapłacie kwoty wyższej od 3000 euro zapłaceniu zaliczki dopuszczalne jest w gotówce.

Każde przekroczenie tych zapisów zagrożone jest grzywną w wysokości 15 000 euro. Sankcja ta obejmuje również osobę prowadzącą daną działalność zawodową, jeśli zaakceptuje płatność w gotówce kwoty przekraczające 3000 euro. Wyjątek od tej zasady dotyczy konsumentów przebywających we Francji przejazdem i nie składających tu zeznań podatkowych. Mogą one uiścić płatności powyżej 3000 euro w gotówce lub czekiem podróжным, pod warunkiem przedstawienia dokumentu tożsamości zawierającego adres zamieszkania konsumenta.

Książeczki czekowej można używać w innych krajach strefy euro, jeśli sprzedawca zaakceptuje płatność czekiem. Należy jednak wcześniej uzyskać informacje z banku o pobieranych opłatach przy wystawianiu czeków za granicą. Opłaty te są zróżnicowane w zależności o banku i niekiedy są relatywnie wysokie.

Jedną z podstawowych zasad wymieniających dla zachowania bezpieczeństwa płatności czekiem jest nieskładanie podpisu na czeku *in blanco* oraz niezostawianie miejsca w rubrykach przeznaczonych na wpisanie kwot. Wysokość kwoty należy wpisać słownie oraz za pomocą cyfr. W przypadku niezgodności pomiędzy nimi ważna jest kwota wpisana słownie. Należy również pamiętać o złożeniu podpisu na czeku oraz wskazaniu jego beneficjanta.

Okres ważności czeku bankowego wynosi rok i osiem dni, zaś czeku pocztowego jeden rok.

W przypadku zgubienia lub kradzieży, należy jak najszybciej dokonać *opposition*, w celu wyłączenia odpowiedzialności konsumenta. Kwoty uiszczone

zagubionymi czy skradzionymi czekami, po dokonaniu *opposition*, nie będą pobrane z konta klienta. Należy również złożyć deklarację o kradzieży czy zgubieniu na najbliższym posterunku policji lub żandarmerii.

Opposition można dokonać dzwoniąc pod narodowy numer dla zgłoszenia czeków zgubionych lub skradzionych: 08 92 68 32 08 (0,337 euro minuta połączenia).

Istotnym problemem pojawiającym się przy problematyce czeków jest kwestia tzw. czeków bez pokrycia (*chèque sans provision*). O czekach bez pokrycia można mówić w sytuacji, gdy z braku środków na koncie konsumenta bank nie może uregulować długu powstałego w wyniku użycia przez konsumenta czeku. Bank przed odmową płatności czeku jest zobowiązany poinformować klienta o zaistniałej sytuacji i grożących mu konsekwencjach. Zagadnienie dotyczące wystawiania czeków bez pokrycia są uregulowane przez artykuły L 131-73 i L 312-1 Kodeksu monetarnego i finansowego.

Bank, po zaistniałym zdarzeniu, powinien wysłać do klienta list, w którym wskazuje się numer czeku, kwotę, stan konta i datę odrzucenia płatności przez bank. Bank może domagać się zwrotu przekazanych klientowi czeków i zakazać wystawiania nowych. W terminie dwóch dni od odrzucenia płatności bank zawiadamia o wypadku *Banque de France*, który sprawdza wszystkie konta klienta i informuje instytucje bankowe o wpisaniu danych osoby do ogólnonarodowego rejestru osób zakazanych bankowo (*interdiction bancaire*). *Banque de France* wpisuje dane z konta klienta do ogólnonarodowego spisu czeków zakazanych, przez co każdy sprzedawca może odmówić przyjęcia czeku. Problematyka *interdiction bancaire* jest uregulowana przez artykuły od L 131-70 do L 131-86 Kodeksu monetarnego i finansowego oraz artykuł 131-19 Kodeksu karnego.

Kara pieniężna za wystawienie czeku bez pokrycia, od pierwszego stycznia 2002 roku, wynosi 22 euro za każde 150 euro, na jakie był wystawiony czek. Jeśli sytuacja ta powtórzy się trzy razy, wysokość kary wzrośnie dwukrotnie. Kara pieniężna jest płatna w formie znaczków skarbowych, zaś jeśli jej wysokość przekracza kwotę 3600 euro jest płacona w momencie regulowania podatków.

W celu uregulowania takiej sytuacji dłużnik może bezpośrednio zapłacić wierzycielowi należną kwotę, a ten zwróci mu czek, który klient powinien zwrócić do banku. Dłużnik może również zasilić swoje konto nowymi funduszami i poinformować wierzyciela, iż może on przedstawić czek w banku w celu jego realizacji.

Konsument jest zwolniony z uiszczania kary pieniężnej, jeśli w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy nie wystawił czeku bez pokrycia lub jeśli uregulował należność w przeciągu dwóch miesięcy od dnia odrzucenia czeku. W przeciwnym razie jest on zobowiązany do zapłaty kary pieniężnej.

Po uregulowaniu wszystkich czeków bez pokrycia i zapłaceniu całości kar należy przedstawić tego dowody w banku, który w przeciągu dwóch dni informuje o tym *Banque de France*. Następnie instytucja bankowa, która odrzuciła przyjęcie czeku, przesyła konsumentowi oświadczenie o uregulowaniu sytuacji.

Wykreślenie konsumenta z narodowego rejestru osób zakazanych bankowo następuje w chwili, gdy klient ureguje wszystkie zobowiązania względem banku i osób trzecich, związanych z wystawianiem przez konsumenta czeków bez pokrycia (artykuł L 131-78 Kodeksu monetarnego i finansowego). W przypadku braku uregulowania zaległości, konsument będzie figurował w rejestrze przez okres pięciu lat (artykuł 23 ustawy n 2001-420 z 15 maja 2001 r.).

Klient, pomimo wpisania do narodowego rejestru osób zakazanych bankowo, jeśli bank na to wyrazi zgodę, może korzystać z minimalnych serwisów bankowych (dekret n° 2001-45 z 17 stycznia 2001 roku, w sprawie zastosowania artykułu L 312-1 Kodeksu monetarnego i finansowego), zachowując swoje konto, używając karty do wybierania pieniędzy (*carte de retrait*), dokonując *virements* i *prélèvements*. Może on również dysponować tzw. czekami potwierdzonymi (*chèques certifiés*), są to чеки, na podstawie których instytucja bankowa potwierdza istnienie na koncie klienta określonej kwoty i blokuje ją na własną odpowiedzialność przez okres ośmiu dni od wystawienia czeku. Bank ma prawo, w każdej chwili, zmienić zasady używania konta lub je zamknąć.

W trzech przypadkach nielegalnego zachowania, konsument jest zagrożony karą pozbawienia wolności do lat pięciu lub karą pieniężną do 375 000 euro (artykuły L 163-2, L 163-3 i L 163-7 Kodeksu monetarnego i finansowego oraz artykuły 131-6 9°, 131-14 i 131-19 Kodeksu karnego). Ma to miejsce w następujących sytuacjach: - jeśli pomimo *interdiction bancaire* konsument w dalszym ciągu wystawia чеки; - jeśli po wystawieniu czeku klient wyciąga ze swojego konta fundusze, które miałyby go pokryć; - jeśli dokonuje *opposition* (zgłoszenie kradzieży lub zgubienia czeków por. poprzednie artykuły) czeków w celach nielegalnych.



Polacy na Zachodzie

ODSZEDŁ OD NAS STANISŁAW KACZMARCZYK

W sobotę 10 stycznia br. zmarł nagłą śmiercią we Wrocławiu Stanisław Kaczmarczyk. Miał 67 lat. Bez przesady można powiedzieć, że całe swoje życie poświęcił walce o sprawiedliwość i wolność Kraju, prawdę w życiu indywidualnym i społecznym.

Urodził się 1 stycznia 1936 r. w Cyku, w dawnym województwie ostrołęckim. Skuszony ofertami pracy na Śląsku opuszcza ostrołęckie i zatrudnia się w kopalni im. 1 Maja w Wodzisławiu. Tam poznaje swoją żonę i zakłada rodzinę. Niestety los mu nie sprzyja. Po zaledwie kilku latach pracy ulega ciężkiemu wypadkowi i w 1964 r. przechodzi na rentę inwalidzką. Jako górnik był aktywnym członkiem ówczesnych związków zawodowych, których działalność często krytykował, ukazując ich nieudolność i podporządkowanie PZPR. Za taką postawę został z nich wyrzucony. Nowy okres w życiu Pana Stanisława Kaczmarczyka otwierają strajki 1980 r. i powstanie „Solidarności”. Należy do głównych organizatorów lokalnych kół związku. Zostaje członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, gdzie pracuje w sekcji rencistów i emerytów. Gdy nadchodzi 13 grudnia i Stan Wojenny, aresztuje go SB i osadza w więzieniu w Raciborzu. W trakcie przesłuchań zostaje ciężko pobity. Po wyjściu z więzienia, wciąż nękany przez SB, postanawia wyjechać z kraju. Osiedla się w 1983 roku w Caen w Normandii. Wraz z grupą przybyłych tu, byłych internowanych, zakłada stowarzyszenie „Solidarność-France”, które w latach 80. organizuje, m.in. pomoc dla więzionych i strajkujących w Polsce, manifestacje na rzecz wolności w kraju, akcje materialnego wspierania przez rodziny francuskie ubogich rodzin w regionie zamojskim i na Śląsku. Pan Stanisław współpracuje też wówczas z paryskim Komitetem Solidarności, kierowanym przez Danutę Nowakowską. W latach dziewięćdziesiątych przenosi się w region paryski i jest aktywnym, polonijnym działaczem społecznym.

Stanisław Kaczmarczyk został pochowany na cmentarzu w Caen. W imieniu żegnających go przyjaciół i kolegów z „Solidarności” Zbyszek Banasiek powiedział, m.in.:

„Odejdzie Stanisława i nasza dzisiejsza modlitwa nad jego trumną jest tym bardziej bolesna, że opuścił nas człowiek, który mimo długoletniego pobytu na rencie chorobowej nie ustawał walczyć o wielkie ideały rozwinięte pod sztandarem «Solidarności». (...) Nigdy nie obawiał się on mówić głośno «Nie». Robił to zawsze tam, gdzie było to moralnie uzasadnione. Nie uznawał kompromisów ze złem, wchodzenia w układy, by tylko uzyskać doraźne korzyści. Nie liczył czasu ani pieniędzy. Zawsze stał blisko Kościoła, w którym czerpał siły do ciągle zabieganej rzeczywistości. Kiedy w 1989 r. wielu działaczy «Solidarności» przestało społecznie pracować, Stanisław wciąż był aktywny. Jakby podskórnie przeczuwał, że zechce się «Solidarności» odstać na boczny tor, że komunistyczna, ateistyczna ideologia wciąż się może odradzać. Dlatego jeździł do Polski, pomagał Radiu Maryja, mobilizował innych.

Odszedł od nas człowiek, który nie zmarnował swojego życia. Ma on z czego zdawać sprawę przed Bogiem. Świadomość tego pomaga nam łatwiej znieść nagłe, bolesne odejście Stanisława. Będzie on dla nas przykładem umiłowania Ojczyzny, prawdy i sprawiedliwości. Przykładem energii poświęconej ludzkiej i boskiej sprawie. Mimo że opuścił nas Stanisław, pozostaniemy na zawsze z nami. Niech dobry Pan przyjmie Cię do grona swoich wybranych”.

Franciszek L. Ćwik

STOWARZYSZENIE POLONIJNE VANDA

informuje Rodaków i miłośników muzyki poważnej o koncercie charytatywnym na wsparcie misji w Afryce,

*który odbędzie się w Harnes (Pas De Calais)
w piątek 13 lutego godz. 20³⁰ w sali J. Prevert*

Utwory: Chopina, Liszta, Mozarta, Wieniawskiego, Sarasate'a, Ysaye'a zaprezentują:

Anton Brozek - pianino; Piotr Jasiurkowski - skrzypce

Wstęp - 12 euro, taryfa ulgowa - dzieci i młodzież - 8 euro
Rezerwacja: tel. 03 21 49 94 51

NOWOROCZNE SPOTKANIE

W niedzielę 18 stycznia wspólnota polonijna w Calvadosie wraz ze stowarzyszeniem „Racines” zorganizowała tradycyjne już „spotkanie noworoczne”, będące okazją do złożenia sobie życzeń i wspólnej zabawy.

Rozpoczęto je Mszą św. odprawioną przez ks. Mariana Kurnytę w kościele w Mondeville. Uświetnił ją, zaproszony na tę okazję, zespół ludowy „Sondeczoki” z Nowego Sącza, który oprócz znanych kolęd śpiewał piękne, oryginalne kolędy góralskie.



On też był główną atrakcją niedzielnego popołudnia w sali me-rostwa w Mondeville, gdzie zebrało się 290 osób. Wszystkim uczestnikom spotkania bardzo smakowały polskie wędliny i gulasz, ugotowany pod baczynym okiem pani Ewy Urygi.

Gromkie brawa otrzymali „Sondeczoki” i ich orkiestra za koncert, na który złożyły się tańce i przyspiewki Lachów sądeckich, szczyrzyckich i górali łąckich. Zespół działający od 1980 r. ma w swoim repertuarze także tańce lubelskie i krakowskie. Liczy on 150 członków - dzieci i młodzież do 24 roku życia. Do Mondeville przyjechała najstarsza, 41. osobowa grupa, która wystąpiła także w Gruchet-les-Vallasse koło Hawru i w Saint Lo. Wysoki poziom artystyczny zespołu, który jest głównie zasługą pani Barbary Sławeckiej, sprawia, że „Sondeczoki” od wielu lat z powodzeniem koncertują poza granicami kraju. Podziwiała go publiczność, m.in. w Włoszech, Hiszpanii, Austrii i Rosji. Zespół ma też na swoim koncie nagrania dla radia i telewizji. Trzeba podkreślić, że występy „Sondeczoków” w Normandii były możliwe, dzięki zaangażowaniu tutejszej Polonii, która zaopiekowała się zespołem, organizując mu nie tylko koncerty, ale także zakwaterowanie i wyżywienie.

Noworoczne spotkanie w Mondeville jeszcze raz potwierdziło potrzebę organizowania tego typu imprez, które nie tylko pozwalają na miłe spędzenie kilku godzin, ale pełnią ważną rolę w integracji polonijnej społeczności.

Franciszek L. Ćwik



9 - 15.02.2004

PONIEDZIAŁEK 09.02.2004

6⁰⁰ Krajobraz Polski 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8⁰⁴ Pogoda 8⁰⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Wehikuł czasu 9³⁰ Moje miasteczko - serial 10⁰⁵ Laboratorium 10²⁵ Wieża Babel 10⁵⁰ Katalog zabytków - Słońsk 11⁰⁵ Co nam w duszy gra 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 13⁰⁵ Jak cudne są wspomnienia - serial 14⁰⁰ Ojczyznopolszczyna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Z kapitańskiego salonu 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program rozrywkowy 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 16⁵⁰ Kobiety Białego Domu - Louisa Adams 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Moje miasteczko - serial 18²⁵ Berliński express 18³⁵ Obserwator wojkowy 19⁰⁰ Maciaszkowo 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Tam gdzie jesteśmy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Zwierzenia kontrolowane 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 3³⁵ Sportowy tydzień 4⁰⁵ Kobiety Białego Domu 4¹⁰ Kochaj mnie - serial 4³⁵ Tam gdzie jesteśmy 5⁰⁵ Sprawa dla reportera 5³⁷ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

WTOREK 10.02.2004

6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8⁰⁴ Pogoda 8⁰⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Plastelin i przyjaciele 9³⁵ Dwa światy - serial 10⁰⁵ Współczesna proza polska 10³⁵ Kujawy 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Muzyka klasyczna 11⁵⁰ Kobiety Białego Domu 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Tylko tato - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁰ Salon lwowski 14⁰⁵ Folkogranie 14³⁵ Zaproszenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Herbatka u Tádka 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plastelin i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21²⁵ Tylko tato - serial 21⁵⁰ Ojczyznopolszczyna 22⁰⁵ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0¹⁵ Berliński express 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Dziwny świat Kota Filemona 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania 3¹⁵ Wideoteka 3⁴⁵ Tylko tato 4¹⁰ Magazyn olimpijski 4⁴⁰ Ze sztuką na ty 5¹⁰ Ojczyznopolszczyna 5²⁵ Miniatura muzyczna 5³⁵ Monitor

ŚRODA 11.02.2004

6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8⁰⁴ Pogoda 8⁰⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Bu-

dzik 9³⁵ Trzy misie - serial 10⁰⁵ Plus minus 10³⁰ Tajemnice Pomorza 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Hit kultury 12⁴⁵ Jest takie miejsce 13⁰⁵ Pograbek - dramat 14¹⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na zdrowie 15⁵⁰ Film animowany 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Stacja PRL - film dokumentalny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Budzik 18⁰⁰ Trzy misie - serial 18²⁵ Jest takie miejsce 18⁴⁵ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polska karta 21⁰⁵ Pograbek - dramat 22²⁰ Irak 2004 22³⁰ Program rozrywkowy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Rozmowy na czasie 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Polska karta 3⁰⁵ Pograbek 4²⁰ Irak 2004 4³⁰ Program rozrywkowy 5¹⁰ Jest takie miejsce 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

CZWARTEK 12.02.2004

6⁰⁰ Łódzcy Europejczycy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8⁰⁴ Pogoda 8⁰⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Jedyńeczka 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała 10²⁰ Pogotowie twórczości 10⁴⁰ Brzuch 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska karta 12⁴⁰ Ostoja 13¹⁰ Teatr TV- Ballada o Zakaczuw 14⁴⁰ Przeboje na smyczki 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Szerokie tory - reportaż 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szerokie tory 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Jedyńeczka 18⁰⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18²⁵ Lasy i Ludzie - magazyn 18⁵⁰ Ostoja 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁷ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Dokument 21²⁰ Teatr TV - Ballada o Zakaczuw 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny i 0¹⁵ Film animowany 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Ostoja 1¹⁵ Marceli Szpak 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2⁰⁴ Pogoda dla kierowców 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Dokument 3²⁰ Teatr TV- Ballada o Zakaczuw 4⁵⁰ Przeboje na smyczki 5¹⁵ Hit kultury 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

PIĄTEK 13.02.2004

6⁰⁰ Smak Europy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8⁰⁴ Pogoda 8⁰⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9⁰⁵ Do góry nogami 9³⁰ Molly - serial 10⁰⁵ Tysiąclecie Gdańsk - serial 10³⁵ Prawdziwy koniec wielkiej wojny - serial 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dokument 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Sukces (2) - serial 14⁰⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bao-bab - serial 15³⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Gorączka 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Molly - serial 18⁰⁰ Program rozrywkowy 18⁵⁵ Wieści polonijne 19¹⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁵ Złotopolscy - serial 20³⁰ Mówi się... 20⁵⁰ Hity satelity 21⁰⁵ Suk-

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Adèle Buczma-Hryniszyn
- Chalons en Champagne 15,00 euro
Bractwo Żywego Różańca
- Marles Les Mines 50,00 euro
Mr Claude Wrzecian
- Vitry sur Seine 150,00 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bógzapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

ces (2) - serial 22⁰⁵ Gorączka 22³⁰ Bao-bab - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Biznes perspektywy 0⁵⁰ TV przewodnik po kraju 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Sukces (2) 4¹⁵ Program rozrywkowy 5⁰⁵ Bao-bab 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

SOBOTA 14.02.2004

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 8³⁵ Ziarno - program katolicki 9⁰⁰ Program dla dzieci 9³⁰ Marco i Gina - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁰ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Daleko od szosy - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Film fab. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Kariera Nikodema Dyzy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁵ Daleko od szosy - serial 21³⁵ Romeo i Julia z Saskiej Kępy - dramat 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe 1⁰⁰ Salon Kresowy 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Akwarium - serial 3⁰⁰ Daleko od szosy 4³⁰ Kariera Nikodema Dyzy 5³⁰ Romeo i Julia z Saskiej Kępy 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 15.02.2004

7⁵⁵ Studnia - magazyn folkowy 8²⁵ M jak miłość - serial 9¹⁰ Słowo na niedzielę 9¹⁵ Zaolzie - magazyn 9³⁰ Latające misie 9⁵⁵ Książki z górnej półki 10⁰⁵ Zabawy językiem polskim 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁰ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański - transmisja 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Św. - z kościoła św. Jerzego w Toruniu 14⁰⁵ Rycerze i rabusie - serial 15⁰⁵ Program rozrywkowy 16⁰⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicz 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Lwowski 18⁴⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁵ Na zdrowie 20⁴⁵ Akwarium - serial 21⁴⁰ Bezludna wyspa 22³⁰ Program rozrywkowy 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Latające misie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Na zdrowie 2⁴⁰ Sensacje XX wieku 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Rycerze i rabusie - serial 4⁵⁰ Kurier z Warszawy 5⁰⁵ Koncert życzeń 5³⁵ Zaolzie - magazyn

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tel. 01 49 72 51 52
M^o Gallieni, ligne 3



PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tel. 01 43 54 11 99



PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Clichy
75009 Paris
Tel. 01 44 63 00 66

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALE

- Metoda interaktywna z użyciem video, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris
Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19
TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia
ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euro („szukam pracy” - 3 euro).

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: Ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

Polska Wspólnota Parafialna z Corbeil - Essonnes

serdecznie zaprasza wszystkich chętnych

w sobotę 14 lutego w godz. 17⁰⁰ - 24⁰⁰ na

„ZABAWĘ WALENTYNKOWĄ”

(zabawa maskowo-kostiumowa),

która odbędzie się w Viry-Châtillon
w stołówce Collège Lycée St Louis, St Clément, 1 rue Margot.

Zapisy: u p. Teresy - 01 64 96 27 99 lub u p. Elżbiety - 06 77 14 71 88

Wstęp wolny, bufet płatny.

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART VOYAGES

PARIS 75010 (M^o Gare du Nord)
93 rue de Maubeuge
TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW
Ul. Asnyka 10 lokal 17
Tel. 00 48 (17) 850 12 10

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars

INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris
M^o: Falguiere (linia 12),
tel. 01 42 19 99 35/36
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris
M^o: Porte d'Orléans (linia 4),
tel. 01 45 43 18 18
e-mail: pt.ortleans@intercars.fr

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 28.01.2004

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok, Bielsko-Biała, Bolesławiec, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gliwice, Gorlice, Jasło, Jędrzejów,	Katowice, Kędzierzyn Koźle, Kielce, Kłodzko, Kraków, Krosno, Krośnice, Legnica, Lesko, Maków Podhalański,	Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Opatów, Opole, Poznań, Pszczyna, Rabka, Racibórz, Rybnik,	Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Ustrzyki Dolne, Warszawa, Wrocław, Żywiec.
---	--	--	---

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;

DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Z PARYŻA, LYONU
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M° Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

* **WACTUR** - NOWA, OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE. TEL. 06 79 50 18 95



Polacy na Zachodzie

JASEŁKA

Jasełka przygotowane przez polskie dzieci z Kościoła Wniebowzięcia Matki Boskiej w Paryżu to już wieloletnia tradycja. Co roku okazują się jednak ogromnym przeżyciem, tak dla małych aktorów jak i dla ich rodziców. Poprzedzone są długimi przygotowaniami, godzinami prób, wymyślaniem dekoracji i strojów, treścią. I tym razem nie obyło się bez strachu przed występem i dumy po udanym przedstawieniu.

Najpierw na scenę weszły przedszkolaki, które pod kierownictwem siostry Eweliny, przy dźwiękach kolędy „Cicha noc”, pokazały żywy obraz - szopkę. Bez słów wyraziły ideę, że Jezus przychodzi na świat dla zwykłych ludzi, zajętych swoimi sprawami, a Jego przyjście nadaje sens codzienności.

Spektakl przygotowany przez dzieci starsze rozpoczęli pastarze i owieczki. Anioł opowiedział im o grzechu pierworodnym i oczekiwaniu na Zbawiciela. Polecił też, żeby jak najszybciej udali się do Betlejem. W tym czasie aniołki, a prywatnie dziewczynki z drugiej klasy, przygotowały żłóbeczek, a Maryja z Józefem bezskutecznie pukali do drzwi różnych domów w poszukiwa-

niu miejsca na nocleg. Odsyłani bezlitośnie przez mieszkańców Betlejem, zmęczeni wędrówką, Święci Rodzice dotarli wreszcie do stajenki, przy słowach kolędy: „jasła, jasła, jasła, jasełka, żłóbek pełen siana, miękka, miękka, mięciutka kolebeczka Pana”. Małeńki Jezus przychodzi na świat, aniołki śpiewają, dzwonią dzwoneczki, przybywają trzej królowie.

Odwiedziła też stajenkę dziewczynka z zapalnikami, z bajki Andersena. Nie udało jej się sprzedać zapalek, ale otrzymała od Matki Boskiej ciepłutkie ubranko i honorowe miejsce przy żłóbeczku.

Kiedy już wszyscy dotarli do stajenki, rozległ się głośny śpiew uczestników jasełek: „W Dzień Bożego Narodzenia, radość wszelkiego stworzenia, ptaszki w górę podlatują, Jezusowi wyśpiewują, wyśpiewują”. Dzieci były naprawdę wzruszone. Tak wiele włożyły serce, żeby oddać cześć Panu w żłóbeczku... Uczucie to podzieliła cała widownia. Podkreślił je również ksiądz proboszcz w swoim podziękowaniu zamykającym przedstawienie. Na słowa szczególnego uznania, za przygotowanie tak pięknego i kolorowego spektaklu, zasługuje Pani Agnieszka Kurpis, studentka szóstego roku Ecole Normale de Musique w Paryżu, w klasie śpiewu operowego. Skończyła studia na Uniwersytecie Bremen w Niemczech, otrzymując tytuł nauczyciela muzyki dla szkół średnich z profilem fortepian i śpiew. Teksty przygotowała sama z wielu źródeł: jasełek staropolskich, dziecięcych wierszy i dialogów. Posiada nie tylko umiejętność pracy z dziećmi,

Z NADZIEJĄ W PRZYSZŁOŚĆ

Putując na uśmiechnięte twarze dzieci i widząc radość w ich oczach, gdy odbierały podarunki od św. Mikołaja, pomyślałem sobie, że warto było się trudzić, aby przygotować to dzisiejsze święto dla tych, którzy są przyszłością i nadzieją naszej polonijnej wspólnoty - tak powiedział jeden z organizatorów tradycyjnej już „Gwiazdki” dla dzieci naszego regionu.

W niedzielę 11 stycznia o godz. 15⁰⁰ - mimo deszczowej pogody - sala przy kościele św. Teresy w Mulhouse zapęłniła się dziećmi, które przybyły wraz z rodzicami i znajomymi z Mulhouse oraz okolicznych wspólnot, a nawet z odległego Montbéliard czy Besançon. Dla dzieci jest to radość spotkania ze św. Mikołajem, a dla starszych również okazja do „bycia razem” przy wspólnym stole i śpiewie kolęd ze znajomymi, z którymi często tylko przy takich spotkaniach jak to, można się razem spotkać. Po zaśpiewaniu paru kolęd oraz słowie powitania, które skierował do zebranych ks. Ryszard, wystąpiły ze swoim programem dzieci uczęszczające na katechezę oraz zająca z języka pol-

skiego. Przedstawienie o tematyce Bożonarodzeniowej, nawiązujące także do dzisiejszej rzeczywistości, zostało przygotowane przez panią Elżbietę Krawczyk, nauczycielkę języka polskiego. Włożyła ona w to wiele serca i czasu, tym bardziej że dzieci biorące w nim udział muszą pokonywać niejednokrotnie barierę językową oraz odległość jaka ich dzieli od naszego kościoła. Wysiłek dzieci, ich rodziców oraz nauczycielki został nagrodzony długimi brawami oglądających z zainteresowaniem występ naszych najmłodszych. Swoją rolę w przedstawieniu dzieci miały także publiczność, gdyż w określonych momentach śpiewała z nimi kolędy, animowane przez Anię i Wojtkę, przy akom-

paniamencie gitarzystki - Edyty oraz doskonałego skrzypka - Gerarda. Należy także podkreślić, że w przedstawieniu wzięła udział dziewczynka, która jest Francuską, a z sympatii do naszego kraju i języka polskiego nauczyła się tekstu po polsku. Druga część spotkania była animowana przez grupę folklorystyczną „Polonia”, od wielu lat obecną i znaną w naszym regionie. Najpierw wystąpiły dzieci, które pod kierunkiem Pani Susanne Hegy, zaprezentowały kilka tańców, zaś dorośli, bardzo dobrze wykonali „Pastorałki” i „Kolędy”, które mają zamiar nagrać w najbliższym czasie na CD. Punktem kulminacyjnym, na który z niecierpliwością i bijącym sercem czekały dzieci, było wejście św. Mikołaja, który rozdał 80 paczek, przygotowanych i ofiarowanych przez Radę Duszpasterską naszego regionu. Tombola i konkursy prowadzone przez panią Renatę Miciudę przy współpracy starszych dzieci, które przygotowują się do przyję-

ZIEMIA NIEBU - NIEBO ZIEMI. WSZYSCY WSZYSTKIM, ŚLĄ ŻYCZENIA

Tak śpiewał na przełomie lat 60- i 70-tych Seweryn Krajewski - lider znanego Polakom zespołu „Czerwone Gitary” - o świętach Bożego Narodzenia.

Wigilia i Boże Narodzenie, z okresem poświęcenia i Nowym Rokiem, mają znaczenie dość szczególne dla Polaków w kraju i za granicą.

Jeśli chodzi o naszą ojczyznę, to jesteśmy dzisiaj, w tym XXI wieku, chyba już jednym z nielicznych krajów starego kontynentu, który zachowuje takie tradycje chrześcijańskie jak: dzielenie się opłatkiem, przygotowanie dwunastu potraw (odpowiednik dwunastu apostołów), zostawia-

nie wolnego nakrycia dla przypadkowego gościa, śpiewanie kolęd i pastorałek. Tak obchodzimy ten okres świąt w naszym kraju.

Jak zaś podtrzymują tę tradycję Polacy na emigracji?

Postaram się opisać w kilku zdaniach, jak odbywa się to w gronie Polonii francuskiej w mieście Limoges.

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, spotykają się wszyscy (stara i nowa emigra-

cja) na Mszy św. celebrowanej przez O. Władysława Zajacę i O. Krzysztofa Szymeckiego. Jak co roku, w pierwszą niedzielę stycznia, po liturgii Mszy św., organizowany jest tzw. „Opłatek”. W tym dniu każdy z uczestników przynosi ze sobą jakiś domowy wypiek. Nie brakuje wśród nich tradycyjnych pączków, sernika, makowca. No i oczywiście to - za czym przepadał nasz sienkiewiczowski imć pan Zagłoba - dobre wino do dorosłych i sok dla najmłodszych. Wszyscy po kolei dzielą się opłatkiem, składając sobie życzenia świąteczno-noworoczne. Przy akompaniamentem akordeonu, wszyscy razem przypominają sobie z nostalgią polskie pieśni, jak „Szła dziewczynka do laseczka...”, „Przybyli ułani” itp. Każdy, bez wyjątku, bawi



ale też dar zamieniania trudnej pracy aktorskiej w pasjonującą zabawę. Podziękować za pomoc należy również pani Tatianie Petri, księdzu Ryszardowi i Siostrze Ewelinie. Dzięki nim nasze dzieci przeżyły wspaniałą przygodę, a my dorośli rozradowaliśmy się przy żłóbeczku razem z nimi. Jasełka w Kościele Polskim w Paryżu udowodniły, że rośnie nam młode pokolenie zdolne artystycznie, przywiązane do kultury polskiej, a przede wszystkim bardzo kochające Pana Jezusa.

Maria Walendzik



cia w tym roku sakramentu bierzmowania, były dla wszystkich dodatkową atrakcją oraz pomocą w pokryciu kosztów zorganizowanego święta. Wdzięcz-



ność należy się zwłaszcza tym, którzy ofiarowali wiele czasu i serca, aby przygotować salę, poprowadzić „berek” i upiec ciasta, przygotować nagłośnienie i dekorację.

Dzieci pełne życia i radości były dla mnie jak ziarna nadziei, z których - jak ufamy - będzie rodziło się dobro i przyszłość naszej wspólnoty polonijnej. To ta nadzieja, która jak promienie słońca rozświetla nasze codzienne niepokoje i troski, pozwala nam widzieć dalej i jaśniej, pomaga żyć oraz dzielić się dobrem i radością.

Uczestnik spotkania



się doskonale, jak jedna wielka rodzina, obiecując sobie, że na przyszły rok będzie jeszcze lepiej.

Na zakończenie tych kilku słów, z tej miłej wszystkim Polakom - z Limoges i okolic - imprezy, zostaje tylko podziękować tym nielicznym, którzy zajmują się przygotowaniem każdej kolejnej Mszy św., corocznego „Opłatka”, no i wreszcie - dziecięco-młodzieżowego zespołu instrumentalnego. Za to wszystko organizatorom z całego serca dziękujemy i życzymy wszystkiego najlepszego w Nowym Roku 2004.

Uczestnik



W Galerii GK portret Zygmunta Krasińskiego

(kopia z II poł. XIX w. obrazu Ary Scheffera - Muzeum Romantyzmu w Opinogórze).

O Bibliotece Krasińskich w przeddzień 145. rocznicy śmierci Poety - 23 lutego - czytaj na str. 2.

Dzwonic taniej do POLSKI i po całym SWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...

POLSKA	769 909	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	
FRANCJA	400 500	DANIA	
KANADA		HISZPANIA	
		WŁOCHY	
		NORWEGIA	

NOWOŚĆ!
wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr



**PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY**

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

ZYSKAJ NA CZASIE!

**ZAREJESTRUJ
SWÓJ KOD**

NACISKAJĄC * 2

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart